Reportaże ze Stadjonu Olimpijskiego w Berlinie
od własnego sprawozdawcy — zamieszczamy codziennie

Rok XIII. Nr. 210 (3811) Wilno, Niedziela 2 sierpnia 1936 r. Dziś 12 stron Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

Pokój olimpijski

Współczesny rozwój sportu zwykliśmy oceniać pod kątem widzenia jego walorów militarnych, jeko wpływu na tężyznę fizyczną młodego pokolenia, rzadziej znacznie na tężyznę moralną. To są główne argumenty jego zwolenników.

Przeciwko współzawodnictwu, przeciwko rekordom i rekordomanji zwłasz cza gdy pociągają one za sobą od czasu do czasu jakąś ofiarę z życia lub zdrowia słyszymy jednak wiele głosów sprze ciwu, są podnoszone srogie zarzuty. Przeważnie są to głosy ojców i matek, głosy starszego pokolenia.

Nie zamierzamy z temi głosami pole mizować. Ba, nawet skłonni jesteśmy pozostawić dziś na uboczu sprawę tężyzny fizycznej i moralnej i jej rozwoju pod wpływem sportu.

Dziś w obliczu najwspanialszej w dziejach świata Olimpjady rzeczy te bledną.

Bledną dlatego, że tam gdzie się zebrały zgodnie obok siebie wszystkie niemal narody świata, gdzie umilkły i znikły najbardziej jaskrawe antagonizmy musiało zblednąć i wiele innych rzeczy, bardzo ważnych w życiu codziennem.

Nie mamy jeszcze potwierdzenia tego z nastrojów Olimpjady 1936 r., ale wiemy to z igrzysk poprzednich, wiemy z obserwacyj mn. udanych zawodów międzynarodowych, że sport jest typem współzawodnictwa, który brata, nie dzieli.

Na boisku bratają się ze sobą zwycięzcy i zwyciężeni, mistrze i „patałachy".

Jest to zbratanie najtęższych, najzdrowszych przedstawicieli narodów, zbratanie nie przy kieliszku na bankiecie dyplomatycznym, ale w znoju i trudzie, w największym wysiłku jaki dać może jednostka i zespół.

Ludzie potrzebują walki, potrzebują przeszkód do przezwyciężania i bardzo dobrze jest, gdy ta walka, te przeszkody i sposób ich pokonywania normuje jakiś kodeks ogólnie obowiązujący. Sport jest typową walką, typowem pokonywaniem przeszkód, ujętem w karby nienaruszalnych przepisów.

Powiemy więcej. Głęboka pedagogika sportu idzie tak daleko, że z przepisów, które w inn. dziedzinach naszego życia są tylko czczą formą, czyni coś niezmiernie istotnego, coś, co posiada największe, najbardziej decydujące znaczenie. Nie możemy przecież wyobrazić sobie zawodów piłki nożnej, w którychby wygrała drużyna używająca do podawania piłki rąk narówni z nogami nie możemy sobie wyobrazić boksera, któryby wygrał spotkanie, zadając przeciwnikowi ciosy poniżej pasa itd. itd. Przepisy o niedotykaniu piłki nożnej ręką lub o lokowaniu ciosów bokserskich powyżej pasa posiadają autorytet i posłuch bezwzględny.

Autorytetu tego nie można porównywać do pożałowania godnego stosunku państw walczących do uchwał konwencyj międzynarodowych w sprawie używania niedozwolonych środków prowadzenia wojny, lub orzeczeń trybunału międzynarodowego w Hadze.

Byłyby to różnice zbyt duże.

I właśnie dlatego, gdy się widzi z jednej strony przedstawicieli wszystkich państw cywilizowanych, zespolonych we wspólnem szlachetnem współzawodnictwie sportowem a z drugiej strony widzi się wszystkie może bardzo szlachetne, ale bezskuteczne nawoływania moralizatorów do utrzym. pokoju powszechnego, czy przynajmniej w skali europejskiej, refleksje pacyfistyczne rodzą się mimowoli, rodzą się i skręcają na zupełnie inne tory niż zazwyczaj zwykły kroczyć rozmyślania ludzi zwanych pacyfistami.

Są różne rodzaje pacyfizmu:

1. Pacyfizm świętych ascetów znoszących pokornie wszelkie ciosy, dlatego, że ci święci potrafili przenieść teren na którym walczą ze świata materjalnego w świat ducha.

2. Pacyfizm ludzi słabych, którzy nie znoszą widoku krwi, śmierci i sińców.

3. Pacyfizm tych, którzy sami uzbrojeni od stóp do głów, chcą propagandą pokoju uśpić czujność innych.

Cały świat pozatem, ludzi ułomnych ale szczerych żyje jeżeli nie walką, to przynajmniej współzawodnictwem, hołduje zasadzie: „jeśli chcesz mieć pokój szykuj wojnę".

Dbanie o rozwój sportu jest bardzo często uważane za formę „szykowania wojny" i rzeczywiście jest tą formą.

Tylko że w formie tej przebija się nieskończenie więcej pokojowych intencyj niż we wszystkich innych formach szykowania wojny — zbrojeniach.

Jeżeli kiedyś w dalekiej, szczęśliwej przyszłości zapanuje pokój trwały na ziemi, kto wie czy się to nie stanie dla tego, że cały militaryzm ludzki, cały pierwotny instynkt walki znajdzie inne ujście dla siebie poza wojną.

Jeżeli kiedykolwiek w skali światowej wyścig zbrojeń zostanie zastąpiony rzeczywiście przez wyścig pracy, kto wie czy nie stanie się to dzięki doskonałej pedagogice sportu, która przecież tylko dlatego zakazuje bokserowi uderzać poniżej pasa, że takie uderzenia zbytnio ułatwiają walkę, zbyt ją uniezależniają od rzeczywistych walorów psychicznych i fizycznych walczących.

Nikt nie potrafi pozbawić naturę ludzką chęci walki, chęci górowania nad otoczeniem, tak jak nie potrafi pozbawić chęci życia, ale właśnie w linję ambicji łatwo ją skłonić do używania trudniejszych dróg dojścia do celu dlatego tylko, że to są drogi szlachetniejsze i bardziej odpowiadające jej godności.

Kto wie, czy na tej drodze nie leży, gdzieś w dalekiej przyszłości możność wyjęcia z obiegu gazów, bomb i armat, możność zastąpienia wojen krwawych, współzawodnictwem na polu ekonomicznem czy innem.

Biorąc to wszystko pod uwagę bodaj mamy prawo przypisywać dziś większe znaczenie zapasom olimpijskim i temu zbrataniu narodów, które tam następuje, niż rozmowom dyplomatów w Lokarno.

Gdy zawodzą nas wszystkie inne próby utrzymania pokoju, pozostają tylko zbrojenia i tylko dzisiejszy pokój olimpijski.

P. L.

Szpital w hali sportowej



Nowocześnie urządzoną halę sportową w Madrycie przekształcono ostatnio w szpital.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy

Ile można wywieźć zagranicę w akredytywach

Komisja dewizowa ustanowiła wysokość sum, na które wystawiane będą akredytywy, jakie wywieźć można będzie zagranicę do państw, z któremi Polska posiada umowy kompensacyjno-turystyczne.

Akredytywa na Jugosławję opiewać będzie w denarach w równowartości 950 zł. Do Bułgarji — w lewach równowartości 500 zł. i do Węgier — w pengo równowartości 600 zł.

Pozatem osoby wyjeżdżające do tych krajów poza akredytywą, którą wydawać będzie Bank Polska Kasa Opieki w Warszawie wywieźć będą mogły 50 zł. na każdy paszport indywidualny.

Wywóz wyższych sum, niż komisja wyznaczyła w akredytywach, dopuszczalny jest tylko na podstawie specjalnego zezwolenia komisyj dewizowych.

Obrady Parlamentarnego Koła Rolników

Wczoraj w związku z dość licznym zjazdem posłów i senatorów do Warszawy obradował Zarząd Parlamentarnego Koła Rolników. Na posiedzeniu tem omawiano sprawę wzmożenia intensywności prac koła oraz poruszono zagadnienia ściślejszej konsolidacji wewnętrznej koła.

W wyniku tych obrad powołano specjalną komisję, która zajmie się szczegółowem opracowaniem poruszonych tematów.

Uroczyste otwarcie igrzysk olimpijskich

Wczoraj o godzinie 16-ej nastąpiło uroczyste otwarcie 11-ej Olimpjady w Berlinie.

Szczegółowy opis otwarcia Olimpjady i korespondencję naszego wysłannika z Berlina podajemy na str. 5 i 8.

Francja nie chce podziału Europy na wrogie obozy

PARYŻ. (PAT). — Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych minister Delbos odpowiadając na interpelację oświadczył, że

KONFERENCJA TRZECH MOCARSTW W LONDYNIE

była potwierdzeniem wspólnoty pokojowo nastrojowych narodów, które nie zagrażają niko mu i nie organizują żadnej krucjaty, lecz tylko bronią pokoju. W przeprowadzonych rozmowach starano się wynaleźć wszystkie możliwości odprężenia i porozumienia. Jest to główny cel, do którego zmierzają Francja, W. Brytanja i Belgja. Polityka francuska stara się wszystkie mi siłami przeszkodzić pozornemu lub rzeczywistemu podziałowi Europy na wrogie obozy. — Wszelka idea krucjaty, czy to z bolszewizmem, czy przeciwko niemu, jest odrzucana.

PROGRAM KONFERENCJI 5-CIU MOCARSTW.

Po omówieniu paktów regjonalnych, dzięki którym zdaniem mówcy można zapewnić zbiorowe bezpieczeństwo, minister przeszedł do omówienia programu konferencji 5 mocarstw. Pierwszem zadaniem ma być odbudowa Locarna, a następnie przy udziale innych państw — doprowadzenie do uspokojenia w Europie. Państwa, reprezentowane w Londynie, nie zamierzały stwarzać żadnych dyktatów i nie miały by najmniej zamiaru stwarzać na konferencji 5 mocarstw jakiegoś dyrektorjatu. Przygotowywane rokowania nie mają doprowadzić do sukcesów dyplomatycznych tego lub innego państwa, lecz do dzieła pozytywnego i trwałego. Ofiałego też — mówił minister — cieszę się szczerze, że Niemcy i Włochy przyjęły zaproszenie na konferencję. Francja nie wysuwa żadnych żądań. Pragnie ona głęboko żyć w pokoju ze swym sąsiadem wschodnim. Lecz NIE JEST W INTERESIE FRANCJI, ABY NIEMCY POZOSTAWAŁY NADAL POZA LIGĄ NARODÓW. Od rozwiązania szeregu ważnych zagadnień zależeć będzie ogólne odprężenie i podniesienie gospodarcze.

Wspominając następnie o konferencji w Montreux, min. Delbos winszuje rządowi tureckiemu osiągniętych rezultatów i wyraża wdzięczność rządu dla kierownika delegacji francuskiej Paul-Boncoura.

W ZWIĄZKU Z WYPADKAMI W HISZPANJI minister oświadcza:

„rząd hiszpański jest rządem, którego legalności nikt nie może zaprzeczyć. Przyjaźń Hiszpanji jest dla nas specjalnie cenna ze względu na posiadanie wspólnej granicy oraz na położenie geograficzne Hiszpanji, znajdującej się między Afryką północną a Francją. Oskarżano rząd o dostarczanie broni do Hiszpanji. Oskarżenie to jest całkowicie niesłuszne. Moglibyśmy to zrobić zupełnie otwarcie, lecz nie chcieliśmy stwarzać pretekstu dla innych interwencyj.

Wspominając w tem miejscu O SAMOLOTACH WŁOSKICH, wysłanych do hiszpańskiej części Marokka, które spadły na terytorjum Algieru, minister oświadczył, że śledztwo w tej sprawie jest w toku i że jest rzeczą zrozumiałą, iż narazie nie może nic więcej powiedzieć.

Przechodząc do sprawy POROZUMIENIA AUSTRJACKO-NIEMIECKIEGO minister oświadczył, iż rząd stara się będzie przeszkodzić tworzeniu się przeciwstawiających się wzajemnie bloków w Europie środkowej.

Przypominając dalej sprawę Gdańska, minister zaznacza, że rząd francuski nie jest jeszcze w posiadaniu wszystkich raportów swego przedstawiciela, lecz nie zapomina o tej sprawie, która pozostaje w ramach Ligi Narodów.

PAKTY NADDUNAJSKIE I ŚRÓDZIEMNOMORSKIE.

Delbos stwierdza następnie, że Francja wykazała w Londynie, iż dąży do odprężenia w Europie. Rząd prowadzi również politykę porozumień gospodarczych i finansowych, które mają jak najbardziej dobroczynny wpływ na sprawę pokoju. Specjalnem zainteresowaniem rząd darzy zagadnienie paktu naddunajskiego, oraz paktu śródziemnomorskiego, którego zawarcie przyczyniłoby się do zapewnienia pokoju i swobody komunikacji. Minister nie może udzielić dalszych szczegółów co do tego porozumienia przed porozumieniem się z innemi mocarstwami zainteresowanemi, lecz stwierdza, że dyplomacja francuska czuwa bacznie i nad tą sprawą.

Powrót P. Prezydenta R.P. do Warszawy

(Telefonem od wł. koresp. z Warszawy)

W przyszłym tygodniu spodziewany jest powrót do Warszawy z wywczasów letnich P. Prezydenta RP.

Obecnie jak wiadomo P. Prezydent przebywa w Wiśle.

Kronika telegraficzna

— KRÓL BUŁGARSKI BORYS, który ostatnio przebywał wraz z królową incognito w Zurichu, wyjechał do Bułgarji.

— OLBRZYMIA BRYŁA ZŁOTA. W kopalniach złota w Kabaktan (kraj Jakutów) znaleziono dwie bryły złota, z których jedna waży 1100 gramów a druga — 760.

Z walk w Hiszpanji

Powstańcy są blisko Madrytu

Agencja Reutera donosi z Lizbony, że w ostatnich dniach grupy powstańcze zbliżyły się znacznie do Madrytu. Jedna kolumna powstańcza zajęła m. El Pardo, znajdującą się w odległości kilkunastu kilometrów od Madrytu.

Dwie inne kolumny znajdują się w odległości 30—35 klm. od stolicy hiszpańskiej.

Grupy południowa i północna powstańców nawiązały kontakt

Radjostacja w Tetuanie donosi, iż wczoraj po południu oddziały powstańcze zajęły m. Badajoz. Wojska rządowe cofnęły się w kierunku granicy portugalskiej.

Grupa powstańcza posunęła się dalej naprzód i zajęła m. Villa Real, nawiązując kontakt z północną grupą powstańców.

Walki o Madryt potrwają czas dłuższy

Z Handaye donoszą, że według wiadomości z kół zbliżonych do powstańców gen. Mola przed marszem na Madryt zamierza uderzyć na San Sebastian i w tym celu wysłano tam większe oddziały powstańców. Gen. Mola chce zabezpieczyć sobie dostęp do morza.

Na północ od Madrytu front obu stron walczących ciągnie się na przestrzeni 10 km. Wojska rządowe, jak twierdzą powstańcy są bardzo dobrze okopane i wyzyskały w tym celu warunki naturalne górzystego terenu.

Walka o Madryt musi więc, według oświadczeń oficerów powstańczych potrwać kilka tygodni tem bardziej, że powstańcy nie chcą bombardować Madrytu i pozbawiać miasto wody

GROŹBA WOJENNEGO ZATARGU Z ANGLJĄ.

CASABLANCA, (Pat). Podczas ostrzeliwania miejscowości La Linea i Algeciras w dn. 29 ub. m. przez flotę rządu madryckiego, kilkanaście pocisków padło na skały miasta Gibraltar, wybijając pewną ilość okien i raniąc lekko 2 osoby. Wojskowy komendant Gibraltaru, angielski admirał, udał się na torpedowcu w kierunku strzelającej eskadry i zażądał rozmowy z jej dowódcą. Gdy, jako dowódca wystąpił bosman, admirał nie zechciał z nim rozmawiać i oświadczył go jedynie, że jeżeli powtórzy się fakt, iż pociski będą padały na Gibraltar, to angielskie baterje nadbrzeżne zbombardują eskadrę.

POWSTAŃCY ZBLIŻAJĄ SIĘ DO MADRYTU.

PARYŻ, (Pat). Na podstawie informacyj, zarówno agencyj telegraficznych jak i korespondentów poszczególnych dzienników paryskich w Hiszpanji, można wnosić, że w ciągu dnia wczorajszego położenie powstańców znacznie poprawiło się. „Paris Soir" w depeszy własnego korespondenta z terenu wojsk powstańczych donosi, że wojskom tym udało się przekroczyć wąwóz Samosierry i wyjść na równinę, prowadzącą do Madrytu. Oddział płk. Eslameza, który przez 12 dni walczył o zdobycie tego przejścia, posunąwszy się w tym czasie o 10 km., pozostawił obecnie za sobą niesłychanie trudne do zdobycia wąwozy i ma rzekomo nadzieję posunąć się obecnie szybciej w kierunku Madrytu.

Z drugiej strony, pierwsza ofenzywa oddziałów rządowych od strony Barcelony na Saragossę, została odparta z b. ciężkiemi stratami dla oddziałów barcelońskich. Barcelona przygotowuje podobno nową ofenzywę, starając się okrążyć Saragossę z kilku stron. Na południu półwyspu Pirenejskiego wojska powstańcze podjęły również nową akcję wzdłuż granicy portugalskiej i w tej chwili mają się toczyć walki o miasto Badajoz.

Na północy oddziały powstańcze zostały od San Sebastian odparte i w tej chwili toczą się ponownie walki o miejscowość Oyarzun, po przez którą powstańcy próbują uzyskać dostęp do wybrzeża, od którego są obecnie odcieci. W każdym razie po 3—4 dniach przegrupowań obustronnych, od piątku wieczorem zaczęły się nowe operacje z obu stron na większą skalę, przytem większa inicjatywa zdaje się spoczywać narazie po stronie powstańców.

ZGINĄŁ DZIENNIKARZ PEŁNIĄC SWE OBOWIĄZKI.

Został zestrzelony samolot, w którym znajdował się korespondent tygodnika „Candide", przelatując nad strefą, zajętą przez powstańców, w okolicy Algesiras. Korespondent p. Gay Mazieres został zabity, zaś ciężko ranny pilot został przewieziony do szpitala w Gibraltarze.

NOWY RZĄD W KATALONJI.

JUAN CASANOVAS utworzył nowy rząd kataloński, w skład którego wchodzi 15 członków z których 9 należy do lewicy katalońskiej, 3 do partji socjalistycznej, jeden do stronnictwa akcji katalońskiej, i dwóch nie należy do żadnego stronnictwa. Ppłk. lotnictwa Sandino wszedł do gabinetu w charakterze ministra obrony

Włoskie i niemieckie samoloty wojskowe wylądowały w Marokko

ORAN, (Pat). Według doniesień z Malili zpośród 21 samolotów które wyleciały z Włoch do Marokka hiszpańskiego, 18 przybyło na miejsce przeznaczenia.

LOTNICY WŁOSCY MIELI UDAWAĆ ŻOŁNIERZY LEGJI CUDZOZIEMSK.

Naoczni świadkowie lądowania samolotu włoskiego w Saidia opowiadają, iż w kilka chwil po lądowaniu nadleciał samolot hiszpański, który zrzucił worek, zawierający 6 uniforów legjonistów hiszpańskich oraz bilet napisany po włosku z prośbą, aby załoga samolotu włoskiego nałożyła te uniformy i oświadczyła władzom francuskim, że należy do hiszpańskiej Legji Cudzoziemskiej.

WYJAŚNIENIA LOTNIKÓW.

6 lotników włoskich, którzy zmuszeni byli do lądowania na terytorjum Algieru oświadczyło że byli oni wynajęci przez jedną z firm włoskim do konwojowania aparatu. Są to oficerowie i podoficerowie rezerwy podający się za przemysłowców, malarzy i lotników cywilnych.

SĄ I NIEMIECKIE SAMOLOTY.

PARYŻ, (PAT). — Położenie w porcie Tangeru grożące przez ostatnie dni poważnemi komplikacjami, doznało poważnego odprężenia, ponieważ rządowe okręty wojskowe hiszpańskie oraz flotylla łodzi podwodnych opuściły port, odjeżdżając w kierunku półwyspu. Najpoważniejsze obawy komplikacji istnieją w tej chwili w sprawie samolotów włoskich, przybyłych z Sardynji do Marokka, z których trzy uległy katastrofie na wybrzeżu francuskiego Marokka.

Cała prasa francuska w depeszach korespondentów własnych z Marokka stwierdza, że na lotnisku w Tetuanie wylądowało 8 SAMOLOTÓW TYPU WŁOSKIEGO I TRZY SAMOLOTY TYPU NIEMIECKIEGO z oznakami swastyki na skrzydłach.

Co się dzieje z resztą samolotów, które podążyły w tym kierunku w liczbie 10, nie wiadomo. Popołudniowe dzienniki informacyjne wyrażają przypuszczenie, że wylądowały one w innej miejscowości Marokka hiszpańskiego.

Przedstawiciele prasy paryskiej, którym udało się dostać do Tetuanu, podają rozmowę z szefem sztabu wojsk powstańczych majorem Armada, który oświadczył im, iż władze wojskowe gen. Franco nie zamawiały w żadnem państwie obcem samolotów i nie otrzymały od nikogo samolotów wojennych. Samoloty włoskie, które uzyskały od władz wojsk gen. Franco pozwolenie na przelot nad strefą Marokka, miały przybyć rzekomo tylko w celu zabrania obywateli włoskich, pragnących opuścić Marokko.

Prasa paryska podaje w wątpliwość te informacje, podkreślając, że chociaż mjr. Armada bardzo kategorycznie upierał się przy swem oświadczeniu, to jednak jest rzeczą conajmniej dziwną, że aparaty włoskie przybyły z załogami w pełnem uzbrojeniu, które byłoby chyba zbyteczne dla celów repatrjacji obywateli włoskich.

KONCESJE MILITARNE DLA WŁOCH I NIEMIEC.

W sprawie tych samolotów dzienniki paryskie zamieszczają artykuły, wyrażające niepokój o dalszy rozwój sytuacji na morzu Śródziemnem. Zarówno „Echo de Paris", jak i „Oeuvre", wyrażają obawy: czy pomiędzy gen. Franco a Mussolinim nie doszło do porozumienia, a nawet do umowy, któraby przyznawała Włochom bazę dla floty na Wyspach Balearskich. Usadowienie się Włoch w Port Macon na Minorce byłoby, zdaniem „Oeuvre", odданiem w ręce włoskie kontroli nad najkrótszą linją komunikacyjną między Marsylją a Algierem.

„Oeuvre" przypomina, że w r. 1926 miało dojść do skutku porozumienie między rządem hiszpańskim Primo de Rivery a rządem włoskim, które miało przewidywać ustąpienie bazy morskiej na Balearach na rzecz Włoch. Obecnie, jak twierdzi „Oeuvre" na podstawie informacyj, pochodzących rzekomo z Londynu, gen. San Jurjo, który uchodził za szefa ruchu powstańczego, miał prowadzić rokowania z Niemcami i Włochami o oddanie Port Macon pod Kondominium włosko—niemieckie. „Oeuvre" twierdzi, że gen. San Jurjo w początku bieżącego roku bawił w Berlinie, przeprowadzając tam rozmowy z kołami niemieckiemi.

Istnienie układu między gen. Franco z Niemcami, czy Włochami byłoby poważnem niebezpieczeństwem dla interesów francuskich — pisze dziennik.

Tajemnicze spotkanie

Mussoliniego z Schuschniggiem i delegatami Niemiec?

PARYŻ, (Pat). Specjalny wysłannik „Matina" donosi z Wenecji: „Pomimo energicznych dementi, ogłaszanych przez czynniki rządowe w Rzymie, tajemnicze spotkanie przedstawicieli Włoch, Niemiec i Austrji odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Wszystkie wskazówki materjalne oraz surowe zarządzenia policyjne zdają się potwierdzać tę pogłoskę. Kanclerz Schuschnigg przebywał już od paru dni na terytorjum włoskiem. Emisarjusze niemieccy przybyli również. Uprzednio ustalone zostało między Wiedniem i Rzymem, że Mussolini będzie rewizytował w Grado kanclerza Schuschnigga. Pragnąc jednak zachować dyskrecję, szefowie obu rządów zmienili miejsca spotkania. Wczoraj rano kanclerz Schuschnigg wyjechał z Grado do Tryestu, gdzie wsiadł do pociągu pośpiesznego, idącego do Wiednia. W kilka minut później przesiadł się on do ekspressu Wenecja—Bolonja. Wzdłuż całej drogi milicja faszystowska pilnowała dojścia do pociągu. Następnie ślady kanclerza Schuschnigga zaginęły.

Co się tyczy udziału Niemiec w rozmowach, można stwierdzić, że samochody niemieckie przejechały w nocy granicę, kierując się również ku środkowi kraju".

Kto będzie izolowany?

Sytuacja na ekranie polityki międzynarodowej zmienia się prawie z taką samą szybkością, jak na ekranie kina.

Wieści o międzynarodowej sytuacji Sowietów — cóż to za ciągła zmiana dekoracji: sytuacja zewnętrzno-polityczna Sowietów wciąż jest w ruchu między mniej więcej całkowitą izolacją i... wielkiem przymierzem wszystkich obrońców status quo.

— Wschód i Zachód wciąż gra na izolację strony przeciwnej.

Odbywa się to pod płaszczykiem obrony kultury bądź przeciwko brunatnemu, bądź czerwonemu barbarzyństwu.

Ostatnio Niemcy wyłamały się z izolacji, pozyskały wartościowego sojusznika. W chwili obecnej może się zdawać, że Rzym i Berlin kształtują losy Europy. Cała aktywność jest poniekąd po ich stronie. Współpraca Włoch i Niemiec wpłynęła na znaczne pogorszenie się zewnętrzno-politycznej sytuacji Sowietów.

Sojusznik Rosji w basenie naddunajskim — Czechosłowacja została przez Austrję przyparta do muru.

Aby pokrzepić podupadłych na duchu (spowodu okrążenia przez wrogie żywioły) Czechów wyleciał do Pragi dowódca rosyjskiej wojskowej floty powietrznej generał Aleknis osobiście.

Lotnik sowiecki Ekałow w towarzystwie dwuch kolegów wykonał imponujący lot z Moskwy do Nikołajewska na Amurze poprzez kraj Franciszka Józefa, przylądek Czeliuskina i Pietropawłowsk na Kamczatce — w ciągu 56 godzin bez lądowania w drodze... Wszystko to ma przekonać Czechów o sprawności rosyjskiego przemysłu i lotnictwa — mocno rozpisuje się prasa sowiecka o tem, że takich bohaterów wydaje tylko ojczyzna socjalistyczna i nauka Stalina — i że nie warto zawierać dwustronne umowy z Hitlerem, skoro ma się tak walecznego sojusznika, jakim są Sowiety. Czy to uspokoi i przekona Czechów, że sojusz z Sowietami lepiej broni kraju, niż pakt o nieagresji z Hitlerem?, — Zobaczymy. Decyzja zasadnicza zapadnie nie Pradze, lecz w Paryżu i Londynie. Szczególnie w Londynie. I właśnie tu tkwi źródło ciągłej niepewności. Bo któż odważy się z całą pewnością przepowiedzieć przyszłe zachowanie się Anglji w wypadku konfliktu rosyjsko-niemieckiego? Mamy, coprawda, dość niedwuznaczne oświadczenia Edena, ale któż ręczy za to, że Eden pozostanie długo jeszcze ministrem spraw zagranicznych Anglji?

Niemcy stosunkowo przychylnie przyjęły wyniki londyńskiej konferencji wstępnej. Z jednem zastrzeżeniem. Konferencja londyńska pozostawiła furtkę dla rozszerzenia ram konferencji lokarneńskiej. Otóż co do tego prasa niemiecka odrazu zgłosiła sprzeciw.

Ukazująca się w Bydgoszczy „Deutsche Rundschau", która co do swej treści niczem się nie różni od ukazujących się w Rzeszy i podległych urzędowi dra Goebbelsa dzienników już w numerze z dnia 28 lipca wyraźnie podkreśliła, że nieodzownym warunkiem przystąpienia Niemiec do układów jest wykluczenie Rosji ze wszystkich kombinacyj, na których ma polegać pokój europejski. Dziś już wiemy, że takie jest oficjalne stanowisko Rzeszy. Niemcy przeciwstawiają litwinowskiej tezie niepodzielności pokoju i kolektywnego bezpieczeństwa zasadę paktów regjonalnych. W tym wypadku to oznacza — regjonalny pakt pokoju i bezpieczeństwa na Zachodzie i wolną rękę dla Hitlera na Wschodzie... Francja już ze względu na swe stosunki wewnętrzno-polityczne na taką kombinację się zgodzić nie może.

Pozycja Anglji jest mniej pewna Z dotychczasowych oświadczeń Edena wynikałoby, że rząd brytyjski również nie zgodzi się na regjonalne ograniczenie pertraktacyj. Ostatnie głosy prasy angielskiej zdaje się to potwierdzają.

Oczywiście, w ciągu 24 godzin sytuacja znowu może ulec radykalnej zmianie. W tej chwili jednak wygląda na to, że Anglja nie jest skłonna pozostawić Rosję swemu losowi. Bowiem jako potęga wojskowa Rosja może się przydać Anglji nie tylko na Dalekim Wschodzie. K. Leczycki ostatnio na łamach naszego pisma zapowiadał, że zanosi się na nową wojnę punicką.

Podczas wojny światowej teoretycy niemieckiego imperjalizmu usiłowali udowodnić, że Niemcy są nowoczesnym Rzymem, Anglja zaś nowoczesną Kartaginą. Werner Sombart wówczas w tym celu napisał swą bardzo racjonalistyczną i bardzo głupkowatą rozprawę „Händler und Helden". Okazało się jednak, że nowoczesna Kartagina zwyciężyła nowoczesny Rzym... Czy tym razem również tak będzie tego nie wiemy. Jednakże zwycięstwa Włochów nad rasem Sejumem, Kassą i innymi rasami nie dają dostatecznej podstawy do wydawania sądów o tem, jak Włochy wyszłyby ze starcia z odpowiednio uzbrojonem mocarstwem. Paralele historyczne są wogóle zawodne i niebezpieczne. Nie mówmy więc o nowej wojnie punickiej, o nowej Fenicji i nowoczesnym Rzymie, lecz o możliwości wojny Wielkiej Brytanji z Niemcami i Włochami.

W obliczu możliwości zatargów z Niemcami i Włochami Wielkiej Brytanji w każdym razie może zależeć na Rosji, jako ewentualnej przeciwwadze. Mamy przecie precedens, gdy Anglja dała spokój antagonizmowi rosyjsko-angielskiemu, aby zażegnać wspólne niebezpieczeństwo.

Czy współpraca Włoch, Niemiec i Austrji jest definitywna, nie można być pewnym. W epoce imperjalizmu niema definitywnych sojuszów. Niezbitym dowodem tego jest los pierwszego Trójprzymierza. Włochy mogą ponownie opuścić swego sojusznika niemieckiego, oczywiście, jeżeli to im się opłaci, naprz. za cenę uznania ich impero i kredytów na eksploatację Abisynji... Zresztą ostatnia demonstracja narodowych socjalistów w Wiedniu dobitnie podkreśla problematyczność przymierza włosko-niemieckiego. Żyjemy w czasach, gdy sytuacja na ekranie politycznym nader szybko się zmienia.

Dziś Niemcy i Włochy kroczą ręka w rękę. Zanosi się na to, że nowe Locarno zostanie osiągnięte kosztem izolacji Rosji, przynajmniej leży to w intencji dyplomacji niemieckiej. Wszakże nie jest to wcale pewne i niewiadomo, czy izolacja ta długo potrwa. Naogół koleje izolacji są zmienne.

Spectator.



Zdjęcie przedstawia barykady, wzniesione przez milicję Frontu Ludowego na ulicach Barcelony, celem odparcia ataku powstańców.

Kronika Tygodniowa

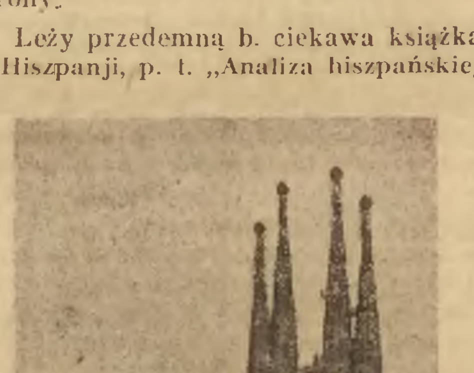
TROCHĘ O HISZPANJI

Hiszpanja usunęła dziś w kąt nawet Abisynję, a kto wie, czy i nie Olimpjadę. Wprawdzie do rewolucyj hiszpańskich przyzwyczailiśmy się, towarzyszyły bowiem nam one od kolebki i zdaje się, że będą towarzyszyły wiernie generacjom przyszłym, ale obecna pobija niewątpliwie rekordy.

O ile rewolucje poprzednie nosiły charakter walk „u góry", o tyle tegoroczna, a raczej tegomiesięczna nosi wyraźny charakter rewolucji ludowej. Ponieważ z oceną ostateczną wpływu tych zdarzeń na charakter przyszłych rządów hiszpańskich, należy jeszcze zaczekać, pomówimy o samej Hiszpanji.

Część prasy polskiej wypisuje stek bredni o Bogu ducha winnej Hiszpanji. Nasza literatura o Hiszpanji, z wyjątkiem podróżniczej, jest bardzo uboga. Nasza znajomość obcych kultur, poza Francją, Anglją, Włochami, Stanami Zjednoczonemi i Niemcami, jest minimalna. O najpotężniejszem dziś niewątpliwie na świecie mocarstwie—Japonji, nie wiemy nic a nic poza artykułami dziennikarskiemi. To samo można powiedzieć o Hiszpanji, Ameryce Południowej, szybko się odradzającej Turcji współczesnej, Persji i tylu innych krajach, które powinny stać się przedmiotem wszechstronnej ekspansji z naszej strony.

Leży przedemną b. ciekawa książka o Hiszpanji, p. t. „Analiza hiszpańskiej duszy narodowej" don Jose Bergua. Napisana porywającym stylem, zdaje się, że w zamiarze obrony wszystkiego co hiszpańskie, przed niesprawiedliwym i niewdzięcznym światem, ogromnie przypomina swoim patosem nasze wydawnictwa z epoki Niepodległości. Układ tej książki jest doskonały. Nie przeładowując nadmiarem materjału o Leszkach i Mieszkach kastylijskich, autor daje wszystko od muzyki do folkloru, od heroicznej obrony Saragossy, aż do zdobycia Ameryki, od charakterystyki każdej z dzielnic, aż do postaci Ignacego Loyoli.



Katedra w Barcelonie.

Słowem, jako wydawnictwo propagandowe, jest to wzór do naśladowania. Kto wie, czy i u nas nie należałoby pomyśleć o wydaniu książki tak soczystej dla cudzoziemców, zamiast poszczególnych wydawnictw oderwanych i suchych.

Pomimo tego, że książka liczy 787 str. petitu, polecam ją uwadze wydawców polskich... tylko, czy warto przyczyniać się do ich ruiny? Kto to będzie czytał?

* * *

Różnice geograficzne pomiędzy prowincjami hiszpańskiemi są dość dobrze w Polsce znane. Zresztą autostrady i koleje wytworzyły szczerby dość znaczne w górskich barjerach naturalnych. P. Bergua wskazuje na inne przyczyny, utrudniające duchowe zjednoczenie Hiszpanji. W hiszpańskiej duszy narodowej płyną następujące trzy prądy, wytworzone przez kolejne panowanie zdobywców.

Pierwotni mieszkańcy półwyspu Pirenejskiego **celtowie** *i* **iberowie** wnieśli do hiszpańskiej duszy narodowej cechy następujące:

Indywidualizm,
Poczucie niezależności,
Lojalność.

Wpływ rzymski:
Pycha,
Poczucie honoru,
Poczucie własnej wyższości.

Wpływ germański (Gotów):
Duch religijny,
Zalety fizyczne,
Poczucie hierarchji.

Wpływ arabski:
Fatalizm,
Duch wojowniczy,
Charakter gwałtowny, namiętny.

W świetle tej tabelki psychologicznej częste rewolucje hiszpańskie i ich obecny krwawy przebieg niepodobna zapisać na karb „okrucieństwa" a tylko różnic. Jakże pogodzić poczucie hierarchji u potomków Gotów z niezależnością u Basków pirenejskich, pasję Andaluzji i umiarkowanie Kastylji. Gdybyś

W hiszpańskiem Marokko



Zdjęcie przedstawia grupę emigrantów z Hiszpanji, którzy wskutek ostatnich wypadków masowo opuszczają półwysep Pirenejski. Emigrują zarówno cudzoziemcy, jak i przedstawiciele lewicy i prawicy hiszpańskiej; pierwsi w obawie okupacji wojsk powstańczych, drudzy z trwogi przed czerwoną milicją.

Sygnał do powstania dało, jak wiadomo, hiszpańskie Marokko. W żarze afrykańskiego słońca krew widocznie szybciej krąży. Gorące Marokko nie wytrzymało. Rozpaliła się bratobójcza walka, tocząca się ze zmiennem szczęściem dotychczas.

HISZPAŃSKIE POSIADŁOŚCI.

Hiszpańskie posiadłości w Afryce, w porównaniu chociażby z obszarami, należącemi do Francji są maleńkie. Hiszpańskie Marokko w zestawieniu z Marokko francuskiem to okruszyna. Aż dziw bierze, że tak niewiele kolonij pozostało państwu, w którego dominjach niegdyś słońce nie zachodziło. Gdzież się podziała monarchja Karola V-go czy Filipa II-go? Gdzie są zamorskie kontynenty, odkryte przez Kolumba, a podbite przez drapieżnych konkwistadorów typu Ferdynanda Corteza? Gdzież niezmierny splendor i niezliczone bogactwa ubiegłych stuleci? Wszystko się rozleciało, niby kupa suchych liści za podmuchem wiatru. Powstało maleńkie skaliste Marokko, z którego notabene jeszcze wykrojono kawałek i pod nazwą Tangeru oddano pod opiekę międzynarodową.

OJCZYZNA RYFENÓW.

Hiszpańskie Marokko jest kolebką bitnych górali-ryfenów, którzy przed 10 zgórą laty w straszliwy sposób zaleli Hiszpanom sadła za skórę a których niepodległościowe dążenia nie wygasły po dziś dzień. Ukazały się nawet w prasie wiadomości, że Arabowie wykorzystali obecną sytuację na półwyspie Pirenejskim i przestali uznawać hiszpańską władzę nad sobą.

ABD-EL-KRIM.

Z tych to skalistych okolic i spośród tych wojowniczych muzułmanów wyszedł przed laty nieprzeciętny wódz i organizator Abd-el-Krim. Dobrych parę lat bił on na czele ryfenów regularne wojska hiszpańskie aż się kurzyło. Dopiero wspólnym bardzo mozolnym wysiłkiem Hiszpanów i Francuzów udało się ryfeńską rewoltę poskromić, zaś Abd-el-Krima osadzić na zatraconej wśród fal oceanu Indyjskiego wysepce Reunion, gdzie pędzi dziś żywot więźnia. Ile jednak przytem krwi hiszpańskiej i francuskiej wsiąkło w piaski Marokka — o tem wie tylko Allach.

LEGJA CUDZOZIEMSKA.

Jak w Marokko francuskiem, tak też hiszpańskiem istnieje osławiona Legja cudzoziemska, „grande canaille“, kupa straceńców, podległych żelaznej dyscyplinie i użyźniających swemi ciałami spieczoną glebę afrykańską. Jak słychać, Legja cudzoziemska stanowi główną ostoję powstańców hiszpańskich. Świadczyłoby to o dziwnem napozór zjawisku, że wpływy komunistyczne nie przeniknęły w dusze tych straceńców, dla których prawa boskie i ludzkie jakby nie istnieją, a jest tylko but srogiego podoficera i widmo śmierci od znoju lub kuli Araba.

Oddziały Legji cudzoziemskiej, przetransportowane na półwysep pirenejski i walczące przeciwko „frontowi ludowemu“ odznaczają się wielką pogardą śmierci, ale i niebywałem okrucieństwem. Jeńców z reguły nie żywią. Coprawda i przeciwnik nie bawi się w wersalskość, obcinając powstańcom głowy, paląc jeńców w kościołach i t. p.

CEUTA I GIBRALTAR

Stereżą naprzeciwko siebie, oddzielone wąską jedynie cieśniną duże skały: Ceuta i Gibraltar. Duże niedostępne twierdze, dwa starożytne słupy Herkulesa, strzegąc wyjścia i wejścia na Mare Nostrum. W tym właśnie punkcie kuli ziemskiej, w którym ląd afrykański najbardziej zbliża się do europejskiego kotłuje się najgorętsza akcja. Tu wierne rządowi okręty ostrzeliwują ośrodki powstańcze w Marokko. Tu powstańcze samoloty zasypują bombami rządowe kanonierki i łodzie podwodne. Tędy płyną z Marokka do Hiszpanji posiłki dla powstańców, usiłujących zdobyć Madryt i utrzymać się w szeregu pięknych miast jak Sewilla, Walencja, Malaga, Kordoba, Grenada i in. Tu zmierza z Malty eskadra angielska, by w angielskim Gibraltarze czuwać nad interesami Wielkobrytanji.

TLEJĄCY WULKAN.

Niewiadomo jak się ostatecznie ułożą wypadki na półwyspie Pirenejskim. Niewiadomo kto odniesie zdecydowany sukces. Tak czy inaczej Marokko hiszpańskie zawsze pozostanie tym tlejącym, dymiącym lub nawet pozornie wygasłym wulkanem z którego w każdej chwili może błysnąć lawa. To już takie tradycje tego skrawka Czarnego Lądu. Tradycje dawnych marokańskich bejów-korsarzy, co czaili się w nadbrzeżnych skałach, czyhając na statki. Tradycje dzikich, nieuznających żadnej władzy górali-ryfenów. Tradycje „zatraconych dusz“, służących w Legji Cudzoziemskiej i gotowych na wszystko. To jest hiszpańskie Marokko — odwieczny rezerwuar buntu i niespodzianek.

NEW.

my zmieszali Szwedów z neapolitańczykami, dosypali trochę Irlandczyków i to wszystko osadzili w Szwajcarji, nie wiem, czyby się z tego wytworzyło zgodne rodzeństwo.

* * *

Hiszpanja jest krajem kościołów i duchowieństwa. Na liczebność stanu duchownego wskazuje następująca statystyka z roku 1580: arcybiskupów liczyła wówczas Hiszpanja 58, biskupów — 684, parafij — 127.000, klasztorów męskich 46.000, klasztorów żeńskich — 13.000, duchownych zakonnych i świeckich — 912.000.

* * *

Przyczynę upadku Hiszpanji widzi autor „w pogardzie do wszystkiego, co hiszpańskie, jaka przyszła z dynastją austrjacką i dynastją Burbonów“. Nawet Hiszpan współczesny nie może się wyzbyć poczucia niższości wobec obcych i b. chętnie spędza czas wolny zagranicą. Okazuje się, że pomimo olbrzymiego ruchu turystycznego, saldo turystyczne Hiszpanji jest ujemne.

Stosunki rolne Hiszpanji są ogólnie znane. Nie będę więc tego powtarzał. Jedną ze słabości Hiszpanji jest mała liczebność miast i nędza wśród proletarjatu wiejskiego.

Zaledwie piąta część ludności hiszpańskiej mieszka w miastach. Poza miljonowemi miastami Madrydem i Barceloną, największe są kolejno: Walencja, Sewilla, Malaga, Murcia, Bilbao. Spis z roku 1920 wykazuje zaledwie 4.007.775 ludności miejskiej na 24 miljony ludności. Ogromna masa proletarjatu wiejskiego, znajdującego się w skrajnej nędzy, jest największą słabością Hiszpanji. Brak klasy średniej jest jedną z głównych, obok różnic psychologicznych, przyczyn częstych rewolucyj.

* * *

Bardzo ciekawe są szczegóły historyczne, tyczące wypędzenia Żydów z Hiszpanji. Były 2 motywy wg. p. Bergua które spowodowały wygnanie: „skupianie się dóbr i pieniędzy w rękach Żydów na których uboga ludność katolicka patrzała z zawiścią“, oraz „rozmowy chrześcijan z Żydami, w których Żydzi podkopywali zasady wiary katolickiej“.

Drugą przyczyną była niemożliwość utrzymania porządku „gdyż tam, gdzie mieszkali Żydzi, ludność chrześcijańska napadła na nich, biła i lżyła, pomimo praw, zapewniających im opiekę“.

Za odroczenie wygnania Żydzi ofiarowali dworowi hiszpańskiemu 30.000 talarów. Pertraktacje przerwał jednak Wielki Inkwizytor i rzucając drogocenny krzyż zawołał: „Judasz Iskarjota sprzedał Pana swego za 30 srebrników. Wasze Wysokoście chcą Go sprzedać za 30.000. Dobrze! Bierzcie krzyż i sprzedawajcie“.

Pertraktacje zostały przerwane. Wypędzono 165.000 Żydów. Ochrzciło się i pozostało 50.000, wyginęło 20.000.

* * *

Prasa światowa, zależnie od odcieni, oskarża obie hiszpańskie strony wojujące o okrucieństwa. Historycy hiszpańscy opisując wojny włoskie w w. XVI-ym podnoszą, że w przeciwieństwie do Francuzów i Niemców, żołnierze hiszpańscy „nietylko nie gwałcili kobiet włoskich ale nawet nie starali się kupować ich wdzięków za pieniądze. Rycerscy i szlachetni, gwałtowni i porywczy, zabijali swoich rywali, odnosząc się jednak do kobiet z całą rycerskością hidalgów. Prostytucja, która panowała wówczas w całej Italji, nie znajdowała w nich zwolenników. Dzięki temu byli uważani nasi żołnierze za wyższych moralnie i szlachetniejszych od mężczyzn innych narodów“.

Na tem kończymy niniejszy feljeton, obiecując jeszcze wrócić do tematu, jeżeli wypadki hiszpańskie staną się tym razem dłuższe.

Kazimierz Leczycki.

NA MARGINESIE

200 ogórków i krew

(Zdarzenie prawdziwe)

Promieniami jasnego nieba perlił się dzień. Na szosie Niemenczyn — Wilno w mniejszych lub większych odstępach zdążały do miasta furmanki.

Po bokach szosy — drzewa o soczystej zieleni. Przy podmuchach wiatru machały lekko gałęzie.

Tu i ówdzie zaświergotał ptak, spłoszony turkotem podrywał się wgorę i nikł.

W powietrzu wisiała radość i zadowolenie. Uciecha z pięknego dnia udzielała się nawet koniom.

— Nuże kosia, wio!

Szkapa, jakby rozumiejąc to, co do niej mówi woźnica, prychała i pędziła kłusem.

Tak, jak wielu innych, niemenczyńską szosą jechał do Wilna i mieszkaniec pobliskiej wsi Józef Jatkowski.

Miał się on z czego cieszyć. Wóz wymoszczony słomą, a w nim 200 ogórków.

Tanie to tanie, ale ileż troski było potrzeba, by „wyhodować“! I ziemię odpowiednio uprawić, w nawóz zaopatrzyć i ziele pleć i wreszcie pilnować, by chłopcy nie rozkradli...

Pogrążony w myślach Jatkowski nie spostrzegł jak zastąpiło mu drogę dwuch nieznajomych.

— Stój! — rozległ się okrzyk i odbił się echem po dolinie.

Koń przystanął. Czego oni chcą, przecież nieznajomi?

— Ty co wieziesz?!

— A ot, ogórki.

— Aha, ogórki. Tak wyłaź!...

— Ludzie dobrzy, odejdźcie, odczepcie się, u mnie chorzy...

— Zaraz i ty zachorujesz!

Jatkowski nie chciał zejść z fury, ani oddać ogórków.

Dwóch nieznajomych zabrało się do „rzeczy“.

— Rot jamu zatkaj!

Jeden faktycznie zatkał Jatkowskiemu usta drugi począł okładać co sił.

Ogórki były zdobyte. Dwóch złoczyńców zabrało „łup“ i w nogi.

Za 200 ogorków wartości dwóch złotych zrobiono z Jatkowskiego jatki... **amik.**

—oOo—

O bezprawne wykorzystanie urody

Liga Popierania Turystyki w związku z wprowadzonym przez koleje państwowe bezpłatnym przewozem dzieci, wydała estetyczny plakat, który przedstawia główkę dziewczynki, zapatrzonej w kolejkę linową, kolej i autobus. Jak się okazało, plakat ten ma swoją historję i to dość ciekawą. Firma „Monofoto“ w celach reklamowych opublikowała szereg swych zdjęć w jednym z pism warszawskich. Między innemi było tam również zdjęcie owej ładnej dziewczynki z plakatu.

Gdy w Lidze Popierania Turystyki na specjalnem posiedzeniu rozpatrywano projekty reklamowania bezpłatnego przejazdu dzieci i wyłoniła się kwestja afisza — postanowiono zrobić fotomontaż ze zdjęć autobusu, kolei, kolejki linowej i twarzy dziewczynki. Kiedy plakat ukazał się na dworcach kolejowych, biurach podróży i w wielu innych miejscach — dziewczynkę z afisza poznali jej rodzice.

Uważając, że wykorzystanie urody ich dziecka do celów reklamowych nie może być bezpłatne zwrócili się do adwokata, aby ten zażądał od Ligi odszkodowania za bezprawne wykorzystanie fotografji. Rodzice zażądali 5 tys. złotych.

Pertraktacje w tej sprawie już się rozpoczęły. Jeśli nie dojdą do skutku — będziemy świadkami ciekawego procesu o bezprawne wykorzystanie urody.

—oOo—

Międzynarodowe Niemieckie Targi Wschodnie w Królewcu

Od 23 — 26 sierpnia odbędą się w Królewcu (Prusy Wschodnie) „Międzynarodowe Targi Wschodnie“. W ramach Targów mają się odbyć: Wystawa wzorów, wystawa techniczna i budowlana, wielka wystawa rolnicza połączona z pokazem zwierząt hodowlanych i wystawa rzeźnicza. Dla polskich gości są przewidziane specjalne ułatwienia, np. koleje niemieckie udzielają zniżkę 50 proc., a polskie koleje Państwowe 33%. Wizy niemieckiej udziela się bezpłatnie. Udostępnione zwiedzanie miasta, tanie wycieczki autobusowe przez Prusy Wschodnie. Zwiedzanie Targów bezpłatnie. Zeszłoroczne Targi w 1935 r. przyczyniły się szczególnie do ożywienia niemiecko-polskich stosunków handlowych. Ogólna kwota sprzedanych na Targach towarów polskich dochodziła do 2.000.000 złotych, przeważnie artykuły rolnicze, jak wykę, pęcherze cielęce, grzyby, nasiona oleiste, pióra, puch, szczecinę i len. Również popyt na wyroby polskiej sztuki ludowej był nadzwyczaj wielki.

Pod znakiem pięciu kół

(Korespondencja własna z Berlina)



Zdjęcie nasze przedstawia uroczystość związaną z przybyciem sztafety z pochodnią olimpijską do Budapesztu. Widzimy moment zapalenia nowej pochodni przy Pomniku Bohaterów Węgierskich.

Niemcy chcą wprowadzić w podziw przedstawiciel. wszystkich państw świata. Udekorowali przepięknie cały Berlin. Jakoby płótnem zużytem na same tylko flagi można z łatwością opasać kulę ziemską i jeszcze nad Berlinem zawiązać ładną kokardę olimpijską.

W OCZEKIWANIU NA PRZYBYCIE SZTAFETY

W Berlinie jest teraz moc najrozmaitszych wystaw, imprez, obchodów, najrozmaitszych jubileuszy, a koroną tego wszystkiego jest Olimpjada, która wyrasta ponad wszystko. Niema zapewne człowieka, który dziś nie interesowałby się w Berlinie zawodami. Berlin jest w oczekiwaniu przybycia sztafety olimpijskiej z Olimpu. Każdy chce, oczywiście, ją zobaczyć. Obrazek to będzie chociaż niecodzienny, jednak skromny. Bo cóż? Grek przebiegnie z pochodnią i na tem koniec. Ale Niemcom nie chodzi w danym wypadku o emocje, o sensację. Każdy z nich uważa za obowiązek wzięcie udziału w charakterze widza w ogólnem święcie młodzieży. Ustawią się więc wzdłuż całego Berlina tłumy, wstrzymany zostanie ruch, a gdy Grek wpadnie w śródmieście, rozlegną się ogłuszające brawa i wiwaty. Niemcy umieją to robić.

MIĘDZY NAMI PRZESTRZEŃ

Zanim jednak przybędzie sztafeta chcę wylać kilka słów żalu. Będzie to żal bezosobowy, nie skierowany pod niczyim adresem. W każdym bądź razie jestem zły. No bo cóż to za denerwująca rzecz — przesyłanie artykułów listownie. Zanim te moje kartki znajdą się w redakcji, a potem trafią do linotypu, prześpią się wygodnie i nad samem ranem pójdą w „świat", to już i Grek skończy swoją sztafetę i Noji zacznie ustawiać się na starcie. Słowem, spóźnię się o kilka dni. Ale cóż pozostaje innego, jak tylko pisać i usprawiedliwić się, że to nie moja już wina. Korzystam z każdego samolotu. Pędzę niemal wprost na lotnisko, ale cóż, kiedy z Wilnem połączenia są fatalne. Każdy pyta ze zdziwieniem: „Wilno, o, das ist sehr weit"... Tak, ja to wiem, że daleko. Ale zawsze dzielić nas będą bardzo u nas sztywne kilometry wysadzane staremi drzewami i słupami telefonicznemi.

Tu przestrzeń nie istnieje. Byłem jeszcze raz w wiosce olimpijskiej. Mercedes łupił 130 kilometrów na godzinę. Strzałka zegarka przeskoczyła już dawno granicę maksimum. Samochód pędzi, jak zwarjowany. Szofer, chociaż ma obrączkę na palcu, jedzie po kawalersku. Ciekawa rzecz, że w Berlinie płaci się 5 marek kary za użycie sygnału. Tu nikt nie trąbi na nikogo, bo cóżby to musiała być za orkiestra na każdym zakręcie. Wypadków jest jednak sporo. Dziennie umiera 50 osób z ran, doznanych w czasie katastrof ulicznych. Trzeba uważać, ale to nic wielkiego.

GWIAZDY SPORTOWE

Ruch uliczny jest ogromny nietylko w samym Berlinie, ale i o kilkadziesiąt kilometrów — w Wiosce. Tam po krętych uliczkach wylanych asfaltem chodzą gwiazdory sportowe. Dla nich światem jest wioska. Rzadko który z zawodników wyjeżdża do Berlina. Nasi chłopcy prezentują się pięknie. Chodzą w czerwonych strojach. O każdym kroku naszego zawodnika musi bezwzględnie być poinformowane kierownictwo. Ojcem, że tak powiem, jest kpt. Kawalec. On troszczy się o jedzenie, wygodne spanie, masaż, kino i wogóle załatwia wszystkie sprawy techniczne. Rozmawiam z nim przez czas dłuższy. Jest zadowolony z zawodników, a i ze swej roli na Olimpjadzie. Spotkał go nie lada zaszczyt. Polski Komitet Olimpijski dobrze trafił. Nas, wilnian, jest tutaj sporo. Pomijam już trzech wioślarzy i dwóch gimnastyków z CIWF. (Wojtkiewicza i Szczerbickiego), są dr. Sidorowicz, który opiekuje się pływakami, Kucharski, którego zawsze uważać będę za wilnianina i któż tu jeszcze? Może przypomnę potem. Aha, płk. Wenda i szereg oficerów z PUWF. i PW.

COCTAIL LINGWISTYCZNY

Zawodnicy polscy zaprzyjaźnili się już ze wszystkiemi niemal ekipami. Idzie handel zamienny znaczkami sportowemi. Ludzie wyrywają sobie z rąk te miłe pamiątki. Łamią przytem język w niemiłosierny sposób. Mam wrażenie, że po powrocie z Olimpjady zawodnicy nasi zapomną mówić po polsku, a będą porozumiewać się jakimś nowym językiem olimpijskim. Każde słowo to inny język. Coctail ten jest charakterystyczny. Żal bierze patrzeć na młodzieńca, który nie umie ani słowa po niemiecku, czy francusku, a potrzebuje rozmówić się. Są niby tłumacze ale pożal się Boże. Na szczęście ja osobiście nie potrzebuję korzystać z ich wątpliwej grzeczności.

SMUTNE OCZY PAŃ

Przed bramą do wioski gromadzi się przez cały dzień tłum. Najwięcej jest kobiet. Smutne oczy elegancko ubranych pań patrzą w głąb wioski. Wyczekują... a ten któryś nie przychodzi. Ma widocznie trening, odprawę, czy też poszedł poprostu odpocząć, przespać się i zapomnieć o natrętnej „babie". A pani ta stoi i patrzy... Zapewne zobaczy go dopiero w dniu otwarcia Igrzysk.

DZIECI I GAZETY

Przed bramą gromadzi się kupa dzieci. Stoją tutaj dzieciaki skromnie ubrane i też patrzą. Cała ich robota to patrzenie. W Berlinie dzieci gazet nie sprzedają. Tu nie usłyszy się słów „pan kupić jeści kcesia". Gazety sprzedają albo elegancko ubrani mężczyzni, albo poprostu automaty. Na skrzynkach napisano jaka gazeta i ile trzeba wrzucić do szpary. Gdyby tak automaty u nas, zapewne wypadałyby stare, sprzed miesiąca, płachty i niktby nie kwapił się wrzucić monety. Zresztą w Polsce ludzie nie lubią czytać gazet. U nas wszyscy starają się oszczędzać na książce i gazecie, a tu jest odwrotnie. Nic też dziwnego, że gazety sportowe są rozchwytywane. W czasie olimpjady Niemcy wydali specjalne papierosy olimpijskie, specjalną czekoladę olimpijską i nawet parówki olimpijskie. Słowem wszystko pod znakiem 5 kółek olimpijskich.

KIBICE SKACZĄ PRZEZ PŁOTKI

Wracając z wioski olimpijskiej wstąpiłem na chwilę na stadjon. Przed bramami tłum

(Dokończenie na str. 8-ej)

JAROSŁAW NIECIECKI.

Uroczyste otwarcie igrzysk olimpijskich

U HITLERA.

BERLIN, (PAT). — Bezpośrednio przed otwarciem Olimpjady członkowie międzynarodowego komitetu olimpijskiego i goście honorowi zostali przyjęci w pałacu prezydenta Rzeszy przez kanclerza Hitlera.

Po przedstawieniu kanclerzowi Hitlerowi wszystkich członków międzynarodowego komitetu olimpijskiego i przemówieniach, kanclerz przyjął gości śniadaniem.

W DRODZE NA STADJON OLIMPIJSKI.

Z pałacu kanclerza Rzeszy, członkowie komitetu olimpijskiego wyjechali autami przez „Via Triumfalis" na otwarcie Igrzysk Olimpijskich. Jako ostatni wyjechał z pałacu na stadjon olimpijski kanclerz Hitler.

UROCZYSTE OTWARCIE.

Punktualnie o godz. 16 nastąpiło uroczyste otwarcie XI Olimpjady w Berlinie. Na dwie godziny przed otwarciem Igrzysk gigantyczny stadjon zapełniony już był do ostatniego miejsca przez dziesiątki tysięcy widzów.

PRZYBYCIE KANCLERZA HITLERA.

O godz. 16 przybył na stadjon kanclerz Hitler w towarzystwie ministra spraw wewn. Rzeszy dr. Fricka. Kanclerz przeszedł przed frontem bataljonu honorowego i przy dźwiękach fanfar zajął miejsce w loży honorowej witany długo niemilknącemi oklaskami 100-tysięcznego tłumu. Z prawej strony kanclerza zajął miejsce prezydent międzynarodowego komitetu olimpijskiego hr. Baillet-Latour, a z lewej prezydent niemieckiego komitetu organizacyjnego Lewald.

Przy dźwiękach dzwonów wciągnięto na maszty flagi wszystkich państw, biorących udział w Igrzyskach. Następnie rozpoczęła się defilada.

„MARSZ NARODÓW".

Marsz narodów na stadjonie olimpijskim trwał około 40 minut. Defiladę otwierali Grecy, witani entuzjastycznie przez tłumy. Na czele reprezentacji greckiej obok prezydenta greckiego komitetu olimpijskiego, następcy tronu Pawła, kroczył maratoński zwycięzca pierwszej nowoczesnej olimpjady w 1896 r. — Spiridon Louis. Za Grekami kroczyli Egipcjanie wzbudzając podziw swemi czerwonemi fezami, dalej defilowali Argentyńczycy, Australijczycy, Belgijczycy, mała reprezentacja Wysp Bermudzkich, Boliwja, Brazylja, Bułgarja, Chile i Chiny. — Chińska reprezentacja została bardzo gorąco powitana. Następnie kroczyli przedstawiciele Costariki, Kolumbji, Danji, Estonji i Finlandji. Finów powitano entuzjastycznie, a entuzjazm tłumów dosięgnął szczytu, gdy się pojawiła liczna reprezentacja Francji.

Za Francja postępowała W. Brytanja, dalej Haiti, Holandja, Indje, Islandja, Włochy (witane również burzą oklasków), Japonja, Jugosławja, Kanada, Łotwa, Lichtenstein, Luxemburg, Malta, Meksyk, Monaco, N. Zelandja, Norwegja (gorąco oklaskiwana), a za Norwegją szczególnie entuzjastycznie witana Austrja. Za Austrją defilowało Peru, Filipiny. Wreszcie serdecznie witana

REPREZENTACJA POLSKI.

Polacy wywarli dobre wrażenie.

Za Polską kroczyła Rumunja, potem Szwecja, Szwajcarja, Poł. Afryka, Czechosłowacja, Turcja, Węgry, Urugwaj, najsilniejsza po St. Zjednoczonych. A na końcu z szalonym entuzjazmem powitana reprezentacja Niemiec.

BARON DE COUBERTIN WITA OLIMPJADĘ.

Po defiladzie twórca nowoczesnych Olimpjad baron de Coubertin powitał Olimpjadę. Następnie krótkie przemówienie wygłosił prezydent niemieckiego komitetu olimpijskiego Lewald witając kanclerza i gości zagranicznych. Lewald zakończył swoje przemówienie prośbą do kanclerza o otwarcie Igrzysk Olimpijskich.

OFICJALNE OTWARCIE IGRZYSK.

Wśród zupełnej ciszy kanclerz Hitler ogłosił XI Olimpjadą z 1936 roku za otwartą. Przy dźwiękach fanfar wciągnięto na główny maszt flagę olimpijską. Równocześnie baterje armat ustawione na wieży dały strzały honorowe — Kulminacyjnym punktem uroczystości było wypuszczenie 30.000 gołębi pocztowych, które mają obwieścić na wszystkie strony świata, że Olimpjada została otwarta.

Po odegraniu hymnu olimpijskiego pierwszy zwycięzca nowoczesnej olimpjady Grek Spiridon Louis w towarzystwie prezydenta greckiego komitetu olimpijskiego, następcy tronu Pawła udał się do loży kanclerza Hitlera i wręczył mu gałązkę oliwną, jako symbol pokoju i zwycięstwa olimpijskiego. Następnie Louis w towarzystwie burmistrza Aten Kotziasa zapalił ogniem z Olimpji znicz olimpijski, który płonąć będzie przez 16 dni na stadjonie olimpijskim.

PRZYSIĘGA OLIMPIJSKA.

Po tym uroczystościach zawodnicy wszystkich państw ustawiły się w półkole wraz ze wszystkiemi sztandarami. W środku półkola niemiecki zwycięzca olimpijski Rudolf Ismayr złożył w imieniu wszystkich zawodników przysięgę olimpijską o następującem brzmieniu:

> **„Przysięgamy, że na Igrzyskach Olimpijskich będziemy walczyli po rycersku, zgodnie z regulaminem, ku chwale sportu i za sztandary naszych państw".**

Uroczystości otwarcia Olimpjady zakończyły się wymarszem narodów, biorących udział w Igrzyskach.

JAPONJA BĘDZIE POKRYWAĆ KOSZTA PRZYJAZDU ZAWODNIKÓW NA OLIMPJADĘ W ROKU 1940.

Japoński przedstawiciel w międzynarodowym komitecie olimpijskim hr. Soejima oświadczył, że japoński komitet olimpijski przeznaczył już 15 miljonów jen na organizację olimpjady w 1940 r. 5 miljonów jen komitet otrzyma od rządu w formie subwencji, pozostałe 10 miljonów komitet uzyskał od różnych gmin miejskich, organizacyj itp. Komitet przeznaczył już miljon jen na pokrycie kosztów przyjazdu zagranicznych zawodników na olimpjadę.

HISZPANJA WYCOFAŁA SIĘ Z IGRZYSK OLIMPIJSKICH.

Hiszpański komitet olimpijski zawiadomił berliński komitet olimpijski, że ze względu na sytuację polityczną Hiszpanja nie weźmie udziału w igrzyskach olimpijskich.



Dla oficjalnych gości XI Olimpjady zostało odegrane, w obecności ministra spraw wewnętrznych dr. Fricka specjalne misterjum.

Pod znakiem pięciu kół

(Dokończenie ze str. 5-ej)

ludzi. Nikogo nie puszczają. Dobijam się do samej sztachety. Tłumaczę, że jestem z prasy, pokazuję legitymację radja i prasy, ale nic nie pomaga. Nie chcą wpuścić. Taki jest rozkaz. Jakaś starsza pani zniecierpliwiona czekaniem odbiegła w bok i lu przez sztachety, a sztachety wysokie. Podciągnęła do pasa sukienkę. Odkryła zgrabne nóżki i już była na drugiej stronie, ale tutaj osaczyli ją policjanci w białych czapkach, białych rękawiczkach i szarych spodniach. Zapłaci biedulka kilka marek. A ja chciałem pójść w jej ślady. Czuję, że tam coś się musi dziać pięknego. Wspominano bowiem, że dziś odbędzie się generalna próba święta młodzieży. Długo nie czekając biegnę na posterunek policyjny i z oburzeniem melduję, że jest to skandal. Biorą mnie za Amerykanina, zaczynają mięknąć ich serca i przydzielają policjanta, który prowadzi mnie do bramy, która nareszcie otwiera się dla mnie. Ten wysiłek opłacił się, bo to co zobaczyłem na stadjonie, zostanie mi w pamięci na całe życie.

JAK W BAJCE

Była cicha, piękna noc. Gwiazd jeszcze nie było. Stadjon zapełnił się 100 tysięcznym tłumem. Ani jednego miejsca. Lazę do loży prasowej aż na samą górę trybuny. Kilkadziesiąt reflektorów skierowuje snopy światła na sam środek boiska Tam na boisku jest dzień, a na trybunie ciemna noc. Tam na stadjonie odbywa się popis gimnastyczny młodzieży. Zielona trawa. Kolor bieżni jest czerwony. Młodzież ubrana jest w białe koszulki i białe spodenki, ale są grupy, które posiadają stroje koloru cielistego, są to przeważnie dziewczynki. Strumienie światła zalewają boisko. Młodzież ustawiona jest wzdłuż całego boiska. Jedni bawią się piłką, drudzy podrzucają na płótnie jednego ze swoich kolegów, inni znowóż wymyślili zręczną zabawę podawania przez jednego sztafety.

Wszystko to razem tworzy obraz jak z bajki. Wszyscy ćwiczą bez żadnej komendy. Widać w tem jakąś głęboko ukrytą myśl. Młodzież ćwiczy. Młodzież niemiecka zdaje egzamin. Na komendę dziewczęta zaczynają śpiewać. Stoi długi szereg dziewczynek. Mają długie warkocze. Kolor włosów dobrany. Są brunetki. Śpiewają pieśń pochwalną Stadjon słucha. Nikt nie odważy się powiedzieć słowa. Nikt nie zamąci tej uroczystej chwili. Tam z lewej strony zaczynają wolno schodzić po szerokich schodach niosący sztandary. Las kolorowych flag sunie coraz niżej. Schodzi na czerwoną bieżnię i bieżnia otacza stadjon. Młodzież niemiecka niesie flagi wszystkich narodów. Na początku idą flagi białe z kółeczkami. Są to flagi olimpijskie. To jeszcze nie koniec. Wszystkie flagi zaczynają wykręcać esy floresy. Młodzież zaczyna gimnastykować się. Jest to specjalny numer programu. Flagi z boiska znajdują się po chwili na ostatniej kondygnacji stadjonu. Tłum podnosi wysoko głowy. Na tle ciemnej nocy widać maszerujące sylwetki i cienie flag. Korowód tajemniczych postaci przesuwa się wzdłuż całego boiska, a po chwili reflektory oczy swoje skierowują również ku górze. Zapala się nad boiskiem gwiazda, która rzuca niebieskie promienie na stadjon. Utworzony z promieni baldachim okrywa stadjon olimpijski. Jest to cud techniki. Kopuła baldachimu sięga bardzo wysoko. Gdzieś tam hen w niebie łączą się z sobą te miłe dla oka promienie. Trwa to dosyć długo.

UDERZYŁ DZWON

Gdy uwaga tłumu skierowana była na efekty świetlne, w tym momencie zapalono znicz olimpijski i walić zaczął dzwon.

Jest to tylko próba, ale w uszach bicie tego spiżowego dzwonu olimpijskiego pozostanie mi na całe życie. Jest w tem głos potęgi, głos twórczej młodości, a jednocześnie rozkaz i prośba „Wołam młodzież całego świata na start". Dzwon wali, a echa dzwonu rozlewają się wśród nocy po okolicach Berlina.

100 000 OSÓB U WYJŚCIA

Próba generalna ma się już ku końcowi. Zaczynają schodzić z boiska grupy młodzieży. Gaśnie lampa. Wygasa znicz. Przestaje bić dzwon. I raptem 100 tysięcy ludzi zechciało jaknajprędzej znaleźć się na ulicy, w samochodzie, tramwaju, czy pociągu. Myślicie, że był tłok? Nie. Spokój nie został naruszony. Doniośle głośniki poinformowały publiczność o pociągach. Uprzejmy głos powiedział o której godzinie odejdzie pociąg do Tiergarten, o której można będzie jechać do śródmieścia. Tłum wylał się ze stadjonu. Pociągi, autobusy i samochody rozwiozły po północy ludzi, którzy widzieli bajkę.

Przez dłuższy czas nie mogłem zasnąć. Trudno, strasznie trudno jest pisać o tych rzeczach. Te wszystkie wrażenia muszą „uleżeć się". Tak na gorąco nie pójdzie dobrze, ale za dwie godziny leci do Polski Junkers.

Może któregoś dnia i on przywiezie dla mnie jakąś wiadomość z kochanego Wilna. Berlin, Kochstrasse 4, I piętro u Fr. Eiszer.

JAROSŁAW NIECIECKI.

Nad cichem, modrem Grünau...

Do Grünau z Berlina jedzie się samochodem dobrych 40 minut, oczywiście jeśli samochód pędzi z szybkością przeciętną 60 km. na godzinę. Grünau to prześliczna miejscowość. Tu mieści się

tor regatowy.

W roku zeszłym Verey zdobył na tym torze mistrzostwo Europy i stał się teraz postrachem wszystkich skiffistów.

Przyjechałem na tor około godziny 16. Na wodzie nie widać ani jednej łodzi. Wioślarzy jest jakoś mało. Domyślam się, oczywiście, że to nie jest widocznie teraz pora na treningi. Po godzinnem rozglądaniu się już

Brazylja wynosi z hangaru swoją czwórkę.

Chłopcy średniego wzrostu i niczem nie wyróżniają się, nawet wiosłowaniem, ale oto wyłażą z hangarów

wielkoludy.

Na piersiach mają USA. Amerykanie w wioślarstwie stanowią potęgę. Trzy poprzednie Olimpjady skończyły się zwycięstwem Ameryki, zwłaszcza w ósemkach, gdzie są jakoby fenomenalni. Gramolą się wolno do swej łodzi. Stoi kilka kibiców. Jest oczywiście fotograf, jakiś pan z brzuszkiem i trener, który siada do motorówki. Na wodzie już czeka od kilkunastu minut

aparat kinowy,

który filmować będzie trening. Zapewne dla własnego użytku. Amerykanie sprytni są bardzo. Nic i nikt tak nie nauczy, jak właśnie film. Zawodnikowi można pokazać wszystkie jego błędy. Udowodnić, że właśnie robi źle i musi poprawić się. Jeżeli nie poprawi się, usiądzie inny. W Ameryce jest całkem inaczej niż u nas. U nas zawodnika dobrego

pieści się, chucha,

a jeżeli, nie daj Boże zachoruje, gotowa cała reprezentacja wycofać się, bo drugiego i ze świecą się nie znajdzie. Proszę sobie naprzykład wyobrazić, żeby tak zachorował teraz Verey. Ktoby pojechał? Może któryś z kibiców AZS powiedziałby Kepel, ale z tym Keplem, to chyba trzeba na dłuższy czas zapomnieć.

Ameryka ma zawodników poddostatkiem. Osada odbija od pomostu. Ruszają. Dwa, trzy uderzenia i już ich nie widać. Praca wioseł w wodzie fenomenalna, a nie widać, żeby ciągnęli na siłę. Obserwuję przez dłuższy czas przez lornetkę styl. Jest idealny. Ale a propos lornetki. Na Olimpjadzie lornetka tak samo potrzebna jest jak bilet wstępu.

Na wodzie jest już ruch. Trenują jedynki, dwójki, ósemki i czwórki. Wchodzę na chwilkę do hangaru i oczom nie wierzę, że leżą dwie przepiękne

łodzie japońskie, wykonane z... sosny...

tak... z sosny. Dotykam, wącham nawet, prawdziwa sosna, może ona tam trochę jest czemś nasycona, ale fakt pozostaje faktem, że Japończycy

nie sprowadzają drogich łodzi z cedrowego drzewa, jak my to robimy.

Łódź sprowadzona z Niemiec, kosztuje w Polsce przeszło dwa tysiące zł. a heblują deski sosnowe, potem kleją i mają własne łodzie. Czy są dobre? Chyba dobre, jeżeli Japończycy jeżdżą. Nie są oni coprawda autorytetem w wioślarstwie, ale w każdym razie kulturę sportową mają bardzo wysoko postawioną.

Zastanawia mię rzecz jedna, jak ci mali Japończycy mogą dorównać olbrzymom z pod sztandaru gwiaździstego. Przecież Amerykanie mają dzięki wzrostowi i silniejsze i dłuższe pociągnięcia, a ci

krępi i mali chłopcy w okularach grzebią wodę.

Tempo. Jakoby właśnie zarzynają wszystkich tempem, ale na treningu nie można było tego zobaczyć. Wyjechali bardzo skromnie.

W rozmowie prywatnej wypłynęło coś o okularach Japończyków. Dowcipniś mówi, że Japończyk ma prawo włożyć okulary tylko wówczas, gdy zda maturę. Jest to jakgdyby legitymacja inteligencji. Wszyscy inni ślepcy mogą chodzić poomacku. Oczywiście był to żart. Te japońskie okulary są to poprostu zwykłe, szlifowane szkła. Noszą je dlatego, żeby oszczędzić wzrok przed kurzem, wiatrem i t. p.

W Grünau jest pięknie. Tor wynosi 2 tysiące metrów. U mety mieszczą się z obu stron wielkie trybuny. Jedna jest drewniana, a druga murowana, pod tą ostatnią są biura, lokale klubowe i inne urządzenia. Na werandzie siedzi moc wioślarzy i kibiców. Pod wieczór zaczyna być gwarno.

Polacy przyjechali pod wodzą Długoszewskiego dopiero we środę

wieczorem. Pierwsze treningi rozpoczęły się w czwartek.

Woda w Grünau jest prawie stojąca. Wszystkie tory na treningi nie są dzielone. Kolorowe boje widnieją tylko po zewnętrznych torach.

Niemcy o wioślarzach polskich odzywają się z uznaniem, ale

o jedynce wolą milczeć,

bo mają swego dobrego skifistę, który jest nadzieją Niemiec na złoty medal. Staje się więc on

rywalem Verey'a,

a Verey musi przecież wygrać.

Wioślarze w Grünau trenują zasadniczo rano i pod wieczór, ale zdarza się często, że niektóre osady wyjeżdżają i w południe w sam upał. Włochom w Niemczech jest zimno.

Wioślarze do startu mają jeszcze sporo czasu. Regaty rozpoczną się dopiero w połowie Igrzysk Olimpijskich. Nic też dziwnego, że prowadzone są tak intensywne treningi. Można tak siedzieć nad wodą godzinami i patrzeć, to na Brazylijczyków, to na Japończyków, Amerykanów, Węgrów czy innych.

W Grünau można odpocząć po ruchu w Berlinie. Jest tu

cisza, daleko głębsza niż w Trokach.

Nikt nikomu nie przeszkadza. Każdy robi swoje. Przygrywa dyskretna muzyka nadawana z płyt przez ogromne głośniki, które przypominają mi rozpylacze wody, widziane w Holandji przy podlewaniu kwitnących łąk. Taki

głośniczek to cały majątek.

Kosztuje bajońskie sumy, a w Niemczech jest tego pełno.

Do Grünau przyjadę jeszcze pewno za kilka dni, no i oczywiście w dniu regat, jeżeli w tym samym czasie nie będzie startować Kucharski, albo nie wypadnie pójść na Post Stadjon na mecz piłkarski.

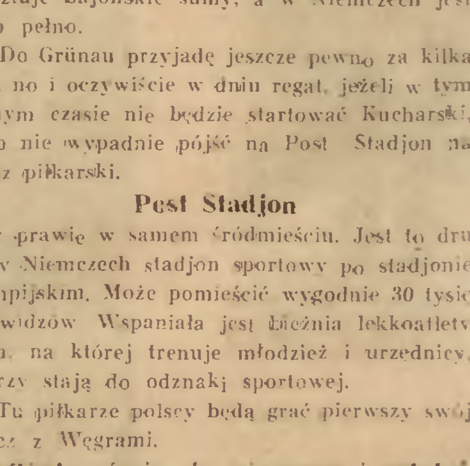
Post Stadjon

leży prawie w samem śródmieściu. Jest to drugi w Niemczech stadjon sportowy po stadjonie olimpijskim. Może pomieścić wygodnie 30 tysięcy widzów. Wspaniała jest bieżnia lekkoatletyczna, na której trenuje młodzież i urzędnicy, którzy stają do odznaki sportowej.

Tu piłkarze polscy będą grać pierwszy swój mecz z Węgrami.

Złośliwi mówią, że pierwszy i ostatni, bo ten, kto przegrywa, jedzie odrazu do domu.

JAROSŁAW NIECIECKI.



Następca tronu greckiego ks. Paweł z 1-szym olimpijczykiem z 1896 r. Louisem na lotnisku Tempelhof w Berlinie.

Wzdłuż i wszerz Polski

Runął w przepaść znany konstruktor silników samolotowych.

Podczas wycieczki górskiej na czeskiej stronie Podkarpacia, w okolicy Zielonego Stawu (Kiezmark), wskutek oderwania się haka, spadł ze skały w przepaść znany konstruktor silników samolotowych inż. Stanisław Nowkuński.

Inż. Nowkuński pracował w zakładach lotniczych „Skoda" i był współtwórcą samolotu, na którym kpt. Bajan osiągnął zwycięstwo w challenge'u.

Lotnictwo polskie straciło zdolnego i zasłużonego konstruktora.

Zwłoki inż. Nowkuńskiego przewieziono do Warszawy, gdzie odbędzie się pogrzeb.

Kinematografy w większych miastach.

Według ostatnich obliczeń, kinematografy w miastach polskich, liczących ponad 100 tys. mieszkańców sprzedały w 1935 roku (w tysiącach sztuk) 31.469 biletów, z tego w Warszawie 10.535, w Łodzi 5.736, we Lwowie 2.952, w Poznaniu 2.281, w Krakowie 1.982, w Wilnie 1.776 biletów.

Jaracz i operetka wileńska w Krakowie.

W najbliższą niedzielę kończy w krakowskim teatrze im. J. Słowackiego swoje gościnne występy teatr warszawski Stefana Jaracza „Ateneum". W dniu 3 sierpnia rozpocznie gościnne występy w teatrze krakowskim operetka wileńska w drodze powrotnej z występów w Krynicy.

Wanda Parylewiczowa w więzieniu krakowskiem.

P. W. Parylewiczowa została przewieziona z więzienia w Tarnowie do więzienia w Krakowie. Razem z nią przewieziono i „pośredniczkę" w aferach Parylewiczowej — Fleischerową.

Biurokracja w Warszawie.

Jedno z warszawskich pism podaje następującą historję:

Służąca artystki Różańskiej w czasie walki z oszalałą kocicą, odniosła szereg ciężkich pokąsań szyi, ramion i twarzy. Wobec poważnych podejrzeń, że zwierzę dotknięte jest wścieklizną, zabrano je do zakładu utylizacyjnego, a służącej polecono, by jaknajszybciej udała się do Państwowego Zakładu Higjeny, celem dokonania zastrzyku.

Służąca zgłosiła się do Państwowego Zakładu Higjeny. Tam zapytano ją przedewszystkiem, czy należy do ubezpieczalni. Gdy odpowiedziała twierdząco, skierowano ją do ambulatorjum ubezpieczalni, gdzie miała otrzymać zastrzyk.

Służąca p. Różańskiej poszła więc następnego dnia do ubezpieczalni, gdzie zażądano od niej książeczki.

Okazało się, że służąca książeczki nie ma, ponieważ pani, wyjeżdżając na urlop, pozostawiła ją zamkniętą w biurku. Ubezpieczalnia odmówiła wobec tego udzielenia pomocy pokąsanej.

Już czwarty dzień pokąsana przez wściekłe prawdopodobnie zwierzę służąca pozostaje bez pomocy lekarskiej, dlatego, że jakiemuś bezdusznemu biurokracie nie może przedstawić papierka.

Hodowla owiec i produkcja wełny w Polsce

Jednym z licznych i w dużych ilościach sprowadzanych z zagranicy towarów jest wełna owcza.

W r. 1929 sprowadziliśmy za 76,9 milj. zł. wełny surowej i za 54.6 milj. zł. — pranej.

Od tego czasu wartość importu zmniejszyła się pokaźnie, tak ze względu na potanienie wełny, jak i

znaczne zmniejszenie przywozu

wełny pranej, znacznie droższej od surowej. W r. 1935 wartość sprowadzanej wełny niepranej wynosiła już 35,5 milj. zł., a pranej — tylko 14.2 milj. zł.

Należy zaznaczyć, że dopiero ostatnie lata przyniosły większe zainteresowanie się hodowlą owiec w Polsce. Zaczęto szukać dróg, zmierzających do opłacalności hodowli owiec; zorganizowano Targi w Poznaniu, w celu ułatwienia rolnikom bezpośredniej sprzedaży wełny przemysłowcom,

zwiększono domieszkę wełny krajowej przy dostawach państwowych.

przez co wzrosło zapotrzebowanie na wełnę grubą, która już dziś jest więcej poszukiwana, niż cienka i t. p. Pomimo tych wysiłków

spożycie wełny krajowej ledwie przekracza 18 proc. zapotrzebowania

ogólnego, reszta zaś — 82 proc. — przypada na wełnę importowaną.

Nie ulega wątpliwości, że stan ten jest wynikiem niedoceniania znaczenia owczarstwa w Polsce. Pogłowie owiec nie wzrastało, lecz w niektórych latach malało.

W latach 1929—1934 pogłowie owiec utrzymywało się na poziomie 2,5 milj. sztuk.

I dopiero rok ubiegły wskazuje na wyraźną zmianę w tym kierunku w porównaniu z r. 1934

wzrost pogłowia

wyraził się cyfrą 246,9 tys. sztuk, t. j. 8,8 proc. a w odniesieniu do r. 1932, najbardziej upośledzonego, wzrost ten sięga 312,9 tys. szt., czyli 12,6 proc.

Natomiast w stosunku do przyrostu ludności w Polsce

pogłowie owiec zmalało

aż do roku 1934. W r. 1929 na 1000 mieszkańców mieliśmy 81,6 sztuk owiec, w r. 1934 już tylko 77,3 sztuk, zaś w r. 1935 — 83,8 sztuk. Jak wynika z ostatniego wzrostu pogłowia, nie dawno zapoczątkowana przez rząd akcja popierania hodowli owiec wydaje już owoce i rokuje na przyszłość dobre horoskopy.

W r. 1934 mieliśmy w Polsce w gospodarstwach rolnych

2.533.445 sztuk owiec,

w tem 1,086.067 sztuk poniżej jednego roku i 1,447,378 rocznych i starszych. Pogłowie to stanowi

mieszaninę najrozmaitszych odmian i ras.

w której rzeczoznawcy stwierdzają istnienie trzech zasadniczych typów zwierząt odnośnie do runa: owiec cienkorunnych, owiec grubowełnistych i wreszcie owiec t. zw. kożuchowych. Stosunek ilościowy w poszczególnych typach ulega stale pewnej

ewolucji na korzyść owiec kożuchowych

kosztem b. wydatnego zmniejszenia się pogłowia owiec cienkorunnych i w roku 1934 w gospodarstwach rolnych mieliśmy 16 proc. owiec cienkorunnych, 24 proc. grubowełnistych i 60 kożuchowych.

Szacunkowa produkcja wełny owczej niepranej w r. 1934 wynosiła około 5,300 tonn. W tym samym roku sprowadziliśmy z zagranicy 12,270 tonn wełny niepranej i 2.860 tonn pranej. Zamieniając wełnę praną na nieupraną (100 kg. niepranej wełny równa się 25 kg. pranej) otrzymamy

globalny przywóz wełny surowej 23.710 tonn.

Ogólne spożycie wełny surowej w Polsce wyniesie zatem około 29 tys. tonn (5,300 tonn krajowej i 23.700 tonn importowanej). Wełna krajowa w ogólnem spożyciu stanowi zaledwie 18,3 proc.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze.

CHOROBY ZŁEJ PRZEMIANY MATERJI NISZCZĄ ORGANIZM I PRZYŚPIESZAJĄ STAROŚĆ.

Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materji, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie **ma zastosowanie „Cholekinaza" H. Niemojewskiego.**

Broszury bezpłatne wysyła labor. fiz. chem. **Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy-Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.**

Likwidacja propagandy komunistycznej w Warszawie

Od dłuższego czasu na terenie Warszawy zauważono masowy napływ różnego rodzaju literatury (książek, broszur i odezw) o treści wywrotowej.

Nocy onegdajszej funkcjonarjusze policji politycznej przy udziale policji mundurowej dokonali około 40 rewizyj które dały rewelacyjne wyniki.

W księgarni „Tom" (Leszno 77), która została przeistoczona ze zlikwidowanej przez władze bezpieczeństwa czytelni „Książka", subsydjowanej przez KPP (Komunistyczna Partja Polski), znaleziono wiele książek nielegalnego pochodzenia, przeznaczonych do szerzenia komunizmu wśród młodzieży. Podobny materjał został znaleziony w czytelni Fruchtmana (Świętokrzyska 35). Obydwie czytelnie zostały opieczętowane, właściciele zaś i kierownicy aresztowani.

Jednocześnie policja przeprowadziła rewizje w dziesięciu wydawnictwach oficjalnie legalnych. M. in. w lokalach redakcyjnych „Wolnomyśliciel", „Oblicze Dnia", „Chłopskie jutro" „Lewar"; „Horyzonty", „Lewy Tor" i „Błyski Wolnomyślicielskie".

We wspomnianych redakcjach znaleziono wielką ilość materjału kompromitującego.

W lokalu Zw. Wolnomyślicieli (Królewska 16) również znaleziono obfity materjał komunistyczny. Lokal stowarzyszenia opieczętowano.

W związku z wspomnianą likwidacją policja przeprowadziła rewizje w wielu mieszkaniach wybitnych literatów i pisarzy lewicowych jak również w mieszkaniu b. senatora Stefana Boguszewskiego. Ogółem aresztowano i osadzono w areszcie kilkanaście osób.

Adwokaci i aplikanci adwokaccy w Polsce

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, na terenie całej Polski praktykuje obecnie **6.957 adwokatów,** t. j. o 422 adwokatów więcej niż w roku ubiegłym. Przeciętnie **na 10.000 mieszkańców przypada 2.1 adwokatów.** Na terenie okręgu apelacyjnego warszawskiego praktykuje 1.949 adwokatów (Warszawa 1.326, Łódź 252, Częstochowa 32, Sosnowiec 42), w okręgu apelacyjnym lubelskim 278 (Lublin 75), **w wileńskim 326 (Wilno 146),** w katowickim 256 (Katowice 97), w poznańskim 590 (Poznań 154, Bydgoszcz 54), w krakowskim 1.253 (Kraków 464) oraz na terenie okręgu apelacyjnego lwowskiego 2.305 adwokatów (Lwów 801 adwokatów).

Największa stosunkowo liczba adwokatów zamieszkuje we Lwowie, gdzie **na 10 tys. mieszkańców** przypada 23.3 adwokatów; w Krakowie stosunek ten wynosi 19.5, w Warszawie 10.8; w Katowicach 7.4; **w Wilnie 7;** w Lublinie 6.5; w Poznaniu 5.9, w Bydgoszczy 4.2; w Łodzi 3.9 i t. d.

Liczba **aplikantów adwokackich w całej Polsce wynosi 3.367,** z czego na okręg apelacji warszawskiej przypada 718 (Warszawa 540, Łódź 64, Częstochowa 10, Sosnowiec 17), na okręg apelacji lubelskiej 63 (Lublin 23), **wileńskiej 98 (Wilno 56),** katowickiej 67 (Katowice 23), poznańskiej 143 (Poznań 57, Bydgoszcz 11) krakowskiej 796 (Kraków 382), oraz na okręg apelacji lwowskiej 1.482 aplikantów (Lwów 474).

Wielojęzyczny prelegent

Na wszelkiego rodzaju konferencjach, zjazdach i kongresach na terenie międzynarodowym z udziałem delegatów różnych krajów, kwestje językowe niejednokrotnie są pewną przeszkodą w normalnem prowadzeniu obrad. Dotychczas przemówienia były przeważnie wygłaszane w języku francuskim, a następnie tłumaczono je jeszcze na dwa lub trzy inne języki. Prowadzenie obrad w ten sposób było bardzo niedogodne, gdyż traciło się dużo czasu, a niejednokrotnie uczestnicy, mniej zaawansowani w znajomości danego języka, nie mogli należycie wgłębić się w treść naukowego odczytu. Chcąc tym niedogodnościom zaradzić, berlińskie zakłady Siemensa skonstruowały bardzo proste, a jednocześnie pożyteczne urządzenie, pozwalające jednocześnie nadawać tę samą treść w kilku językach.

Zasada pomysłowej instalacji polega na jednoczesnem nadawaniu przemówienia oryginalnego i tłumaczeń. Prelegent przemawia do mikrofonu, połączonego ze słuchawkami tłumaczy, którzy z bardzo małem opóźnieniem przemawiają do innego mikrofonu. Każdy z uczestników kongresu posiada słuchawki i pudełko z szeregiem wyłączników, przy pomocy których może połączyć swoje słuchawki z mikrofonem każdego tłumacza. Przemówienia oryginalnego można słuchać bezpośrednio. Umieszczona na sali tablica świetlna zapowiada w jakim języku będzie wygłoszony referat i jakie przełączniki na pudełku rozdzielczem odpowiadają danemu tłumaczeniu. Tłumacze również mają przed sobą pudełka rozdzielcze i mogą dokonywać tłumaczeń nietylko z oryginalnego przemówienia, ale i z innych tłumaczeń.

St. P.

Premje P.K.O.

Dnia 30 lipca 1936 roku odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności piąte publiczne premjowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premjowane serji III-ej.

W premjowaniu brały udział książeczki, **na** które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1936 **roku**.

Premje po zł. 1000 — padły na Nr. Nr.:
150 393 187 980 195 630 233 321 236 564

Premje po złotych 500 — padły na Nr. Nr.
160 274 160 374 160 996 161 165 163 010 169 713
170 133 171 978 172 696 174 006 176 368 187 702
193 238 196 046 203 362 205 439 210 312 210 675
217 620 218 131 220 806 242 949

Premje po złotych 250 — padły na Nr.Nr.:
150 478 151 973 152 239 152 834 154 890 159 142
160 127 162 534 163 860 165 800 166 915 167 345
167 907 168 297 168 512 169 179 171 478 172 611
172 888 175 197 175 213 176 140 177 867 178 572
178 689 179 715 1792741 180 070 181 836 181 910
185 523 186 188 186 314 187 700 191 844 196 453
196 718 197 745 198 066 198 182 199 205 199 212
206 406 207 405 209 570 209 968 210 695 212 462
212 945 213 550 216 070 217 473 217 840 218 000
219 196 219 325 219 353 220 371 225 659 226 730
230 583 233 136 233 177 33 423 234 306 238 543
243 548.

Premje po złotych 100 — padły na Nr. Nr.:
150 005 150 297 150 589 151 516 152 026 152 969
153 138 153 161 153 275 153 475 153 704 153 783
154 346 154 666 154 907 155 326 155 788 156 014
156 992 157 043 157 060 157 179 158 041 158 309
158 856 158 878 159 032 159 922 160 556 161 090
162 019 162 101 162 336 162 430 162 725 162 740
163 051 163 247 163 806 163925 164 106 164 374
164 790 164 929 165 081 165 209 165 893 166 393
166 623 166 907 167 565 167 683 167 697 168 207
168 480 168 580 168 707 169 138 169 201 poraz 2-gi
170 074 171 385 171 639 171 837 172 570 173 000
173 276 174 084 174 432 174 453 175 022 175 180
175 431 175 859 176 703 176 864 177 412 177 586
17 665 177 680 177 835 177 892 178 309 178 476
178 869 179 232 179 697 179 869 180 858 180 909
180 921 181 041 181 378 181 738 181 773 181 840
182 161 182 294 183 787 183919 184 030 184 064
184 289 186 539 186 775 187 286 187 485 188 047
188 201 188 633 189 377 190 027 190 140 190 654
190 739 191 873 191 924 192 099 192 291 192 496
192 581 192 884 193 000 193 026 193 639 193 917
194 347 194 726 195 057 196 010 196 709 197 651
197 923 197 945 198 010 198 695 199 313 199 344
200 111 200 117 201 685 201 828 202 250 203 492
203 562 206 079 206 086 207 404 207 537 208 410
210 010 210 197 210 416 210 745 211 200 211 230
212 154 212 398 212 783 212 848 215 064 215 409
215 733 216 311 216 392 216 574 216 762 217 157
217 522 217 594 218 076 218 227 218 505 219 503
219 670 220 527 221 567 221 685 222 654 222 939
223 352 224 326 225 408 226 446 226 485 226 683
226 776 226 856 227 267 228 417 228 689 228 806
229 118 229 945 230 878 231 790 233 329 233 537
233 879 234 110 234 152 234 188 235 203 235 297
235 615 235 636 236 079 236 398 237 884 238 069
239 751 240 241 240 310 241 393 241 677 242 206
243 079 243 209 243 210 243 451 243 612.

Ogółem padło 314 premij na łączną kwotę 54.750 zł.

Zainteresowani wkładcy zostaną o powyższem zawiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premjowanych Serji III jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premji książeczki nie tracą swej ważności, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczka Serji II-ej, na którą padła premja w poprzedniem premjowaniu dotychczas nie podjęta: zł. 100 Nr. 162 818.

Podatki w sierpniu

W sierpniu płatne są następujące podatki:

1) do 5 sierpnia — podatek od energji elektrycznej w czasie od 16 do 31 lipca br.; do 20 sierpnia — tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni sierpnia br.;

2) do 7 sierpnia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w lipcu br.;

3) do 15 sierpnia — zaliczka kwartalna (za drugi kwartał) na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936;

4) do 25 sierpnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu osiągniętego w lipcu, przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia — a z innych przedsiębiorstw przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji oraz przemysłowe I do V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są w sierpniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Wieści i obrazki z kraju

Troki

— PRACE OŚWIATOWE W KOP-ie. W dn 24—28 lipca r. b. z ramienia Dowództwa Korpusu Ochrony Pogranicza przeprowadził inspekcję w dziale oświatowym baonu K. O. P. Troki — kpt. Jamka Koperski, szef oddziału wych. żołn. K. O. P. Inspekcjunujący specjalnie interesował się żołnierską szkołą początkową, obowiązującą żołnierzy nie posiadających wymaganych wiadomości oraz stopniem uswiadomienia społecznego szeregowych.

Praca oświatowa prowadzona jest w odwodach i na strażnicach. Na uwagę zasługuje sprawność ref. wych. żołn. D-wa K. O. P. w obsługiwaniu pododdziałów i strażnic K. O. P w prasę i pomoce naukowe. Po niedawno przeprowadzonej reorganizacji bibljotek, wyróżnia się sprawność obsługiwania punktów bibljotecznych w pododdziałach i na strażnicach, wskutek czego zwiększa się frekwencja czytelników nietylko wojskowych ale i cywilnych, korzystających z bibljotek K. O. P. Poczynania oświatowe w pasach granicznych dają poważne rezultaty.

Instruktorzy ośw. i prop. K. O. P. wykazują coraz lepsze formy w oddziaływaniu wychowawczem na szeregowych i ludność cywilną.

(R.).

Postawy

— UKAZAŁO SIĘ OGŁOSZENIE O OTWARCIU W DNIU 1 WRZEŚNIA R. B. PRYWATNEGO GIMNAZJUM KOEDUKACYJNEGO T-wa „Oświata" w Postawach. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt uruchomienia już w roku bieżącym także i drugiej klasy, co pierwotnie nie leżało w zamiarach inicjatorów gimnazjum. Egzamina wstępne do obu t. j. do pierwszej i drugiej klasy odbędą się w dniach 27—29 sierpnia, przyczem przyjęci mogą być kandydaci bez egzaminów, którzy złożyli je w innych gimnazjach w terminach przedwakacyjnych. Gimnazjum będzie się mieściło w gruntownie odremontowanym gmachu przy placu Marszałka Piłsudskiego, w którym istniało tak że przed stu laty t. j. do chwili zamknięcia go przez zaborcze władze rosyjskie.

Należy dodać, iż spokojny charakter Postaw, położenie miasteczka sprzyjające rozwojowi sportu zarówno w okresie letnim jak i zimowym oraz dogodna komunikacja stanowią nader pomyślne warunki dla istnienia i rozwoju nowo otwartej uczelni.

Głębokie

— NA OBÓZ DO RACKIEGO BORU. Komenda Powiatu Przysposobienia Wojskowego w Głębokiem wysyła na obóz letni do Rackiego Boru, pow. brasławskiego, 30 najbiedniejszych z Dziśnieńszczyzny chłopców — strzelczyków w celu odpowiedniego przeszkolenia. Kurs potrwa 3 tygodnie.

Grodno

—NADUŻYCIA W MAGISTRACIE. W dniu 31 lipca decyzją viceprezydenta miasta Grodna zwolniony został ze stanowiska naczelnika wydziału przedsiębiorstw miejskich pan Hirsz Tarłowski, któremu udowodniono działalność na szkodę interesów miasta. Komisja usprawnień administracji miasta Grodna przewiduje jeszcze kilka zmian na odpowiedzialnych stanowiskach w samorządzie miejskim.

Brasław

— DALSZE PRACE MELJORACYJNE I REGULACYJNE. Na posiedzeniu rady powiatowej pow. brasławskiego w dniu 30 lipca rb uchwalony został wniosek nagły w sprawie jak najrychlejszego rozpoczęcia dalszych prac meljoracyjnych na terenie powiatu brasławskiego a szczególnie uregulowania rzek Chorobówki, Howczycy i Wiaty.

W wypadku rozpoczęcia tych prac na wiosnę 1937 r. zatrudnienie znalazłaby ludność północnej części powiatu najbardziej dotknięta klęską nieurodzaju.

Niemenczyn

— POŻAR LASU OD ISKRY Z LOKOMOTYWY. W lesie maj. Parczewo, gm. niemenczyńskiej pow. wil.-trockiego, od iskry z komina lokomotywy wybuchł pożar. Wypaliły się zarośla na przestrzeni 7 ha. Właściciel maj. Parczewski Walenty oblicza straty na 1500 zł.

Święciany

— NADUŻYCIA W KASIE STEFCZYKA. Buchalter Kasy Stefczyka w Podbrodziu Rudziński przywłaszczył sobie 18 obligacyj Poż. Inwest. na sumę 1900 zł., a gdy Komisja Rewizyjna braki te ujawniła, Rudzinski usiłował wyjechać z Podbrodzia, lecz został zatrzymany.

Kradzieże rowerów w miejscowościach letniskowych

W dniu 30 lipca br. skradziono rower pozostawiony chwilowo na werandzie domu Sieniucia, we wsi Wołokumpie wart. 150 zł.

W dniu 31 lipca br. skradziono rower Stankiewiczowi Antoniemu, zaśc. Pasieki, gm. trockiej. wart. 140 zł.

Nowe lniarskie ośrodki doświadczalne

Jak się dowiadujemy, zorganizowano ostatnie 5 nowych ośrodków doświadczalnych lniarskich, a mianowicie: w Wołożynie, Łazdunach, Dokszycach, Szarkowszczyźnie i Drui.

W ośrodkach tych przeprowadzane są eksperymentalne badania mające na celu podniesienie jakości lnu, przeznaczonego na eksport.

Konieczność natychmiastowej pomocy dotkniętym klęską nieurodzaju

Na posiedzeniu rady powiatowej w Brasławiu w dniu 30 lipca rb. uchwalony został wniosek nagły treści następującej:

Wobec nieurodzaju zbóż spowodowanego posuchą i gradobiciem rada powiatowa wzywa wydział powiatowy o poczynienie starań u miarodajnych czynników: 1) o zwiększenie ilości komisyj szacujących nieurodzaj, 2) umożliwienie rolnikom dotkniętym klęską nieurodzaju korzystania z ustawowych ulg podatkowych. 3) przyjście z pomocą materjalną dotkniętym klęską nieurodzaju i 4) zajęcie się sprawą masowej sprzedaży bydła, wskutek przewidywanego braku paszy, w ten sposób, by sprzedaż ta odbyła się możliwie bez strat dla rolników.

W ruinach kościóła bytemskiego znaleziono cenne obrazy

Ze Slonima donoszą: Znalezione zostały w ruinach b. świątyni OO. Bazyljanów w Bytemiu cztery cenne obrazy ewangelistów św.św. Jana, Mateusza, Łukasza i Marka, malowane przez nieznanego malarza w pierwszej połowie 13 wieku. Obrazy wielkości 100 x 80 cm są w ramie owalnej drewnianej w stylu renesansowym.

Jeden z obrazów jest w stanie b. dobrym reszta uległa zniszczeniu. Były one umieszczone pod kopertą środkową, jedyną pozostałością dawnej świątyni wzniesionej w Bytemiu 1708—1710 r. Obrazy umieszczono w PTK w Słonimie.

Tragiczny wypadek na Niemnie

W Grodnie na Niemnie zdarzył się tragiczny wypadek zatonięcia łodzi wraz z kilkoma osobami. Mianowicie rodzina Żukowskich składająca się z 5-ciu osób, zamieszkała we wsi Miniewicze powracała z kościoła, przeprawiając się na łódce na drugą stronę Niemna. Gdy łódka znalazła się na środku rzeki wiatr przewrócił ją wraz z jadącymi z których 3 osoby utonęły. Przypatrujący się temu wypadkowi chłopi nie mogli ratować tonących ze względu na stromy brzeg rzeki, wznoszący się w tem miejscu na kilkanaście metrów wgórę, a znajdujące się przy brzegu łódki fala zniosła na środek Niemna. Jedna z kobiet patrząc na rozpaczliwą walkę tonących, doznała nerwowego wstrząsu.

Światowa kronika gospodarcza

POLSKA

— OBNIŻENIE PODATKU OD BENZYNY. W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 58 z dnia 31 lipca ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej. Dekret ten upoważnia ministra Skarbu do obniżania w drodze rozporządzeń stawki podatku od oleju mineralnego o gęstości do 790° Ar. przy +15° C (tzn. benzyny).

W tym numerze Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu, ustalające stawkę podatku od wyżej wymienionego oleju (tzn. benzyny) na 9 zł. od 100 kg. Dotychczas stawka ta wynosiła 14 zł. Stawka ta obniżona zostaje z dniem 1 sierpnia br.

Równocześnie ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów o obniżeniu dodatku drogowego do państwowego podatku od olejów mineralnych

— STOCZNIA SCHICHAU ZAKOŃCZYŁA BUDOWĘ TANKOWCA MOTOROWEGO „Paul Harneit", zamówionego przez niemiecko-amerykańskie towarzystwo naftowe w Hamburgu. Tonnaż statku wynosi 10.5 tys. trb. Podróż próbna dała dobre rezultaty.

— TYGODNIOWY RUCH STATKÓW W PORCIE GDYŃSKIM. W tygodniu od 20 do 26 ub. m. wpłynęło do portu gdyńskiego 94 jednostki o pojemności 101.945 trn, odpłynęło zaś 98 statków o pojemności 102.476 trn. Bandera polska zajęła drugie miejsce za szwedzką.

Ogólny przeładunek towarów w tygodniu sprawozdawczym wyniósł 147.202 ton z czego na przywóz przypada 31.762.5 ton. na wywóz zas 115.440. I t.

ANGLJA

— WZROST OBIEGU BANKNOTÓW I ZAPASU ZŁOTA W BANKU ANGLJI. Ogłoszone w dniu 30 lipca tygodniowe sprawozdanie Banku Anglji wykazuje dalszy wzrost obiegu banknotów do rekordowego, nienotowanego dotychczas poziomu przeszło 448 i pół milj. funtów. Obieg ten jest o przeszło 40 milj. większy, niż przed rokiem. W ciągu tygodnia obieg banknotów wzrósł o 5 milj. funtów. Wzrost ten przypisywany jest wzmożonemu zapotrzebowaniu na gotówkę w związku z okresem wakacyjnym. Należy jednak przypuszczać, że poważną rolę odgrywają i inne względy, m. in. wciąż postępująca poprawa gospodarcza w Anglji i ożywienie związane ze zbrojeniami.

Zapas złota, który, jak wiadomo, jest ostatnio stale powiększany, wykazuje również pokaźny wzrost. W ciągu tygodnia zwiększył się on o 4 milj. funtów. W dniu 30 lipca Bank Anglji ogłosił o dalszym zakupie złota na sumę przeszło 1 milj. funtów. Ogólny zapas złota w Banku Anglji wynosi łącznie 241 milj. funtów, czyli o 48 milj. funtów więcej, niż w r. ub.

FRANCJA

— WZROST ZAPASU ZŁOTA. Ogłoszony w dniu 30 lipca rb. tygodniowy bilans Banku Francji za okres od 17 do 24 lipca. Zapas złota wzrósł o 145.4 miljardów fr. do 54.831.9.

— POMOC DLA ŻYCIA GOSPODARCZEGO. W czasie dyskusji nad projektem ustawy o tymczasowej pomocy dla dotkniętego ostatniemi reformami specjalnemi handlu i przemysłu francuskiego, minister Gospodarki Spinasse podkreślił w przemówieniu, że omawiany projekt jest tylko częścią szerszego planu, przeznaczonego do podniesienia francuskiego życia gospodarczego. Projekt ma na celu przyznanie przedsiębiorstwom krótkotrwałej pomocy, której one mogą potrzebować z uwagi na przemijające trudności finansowe. Chodzi o kredyt w rozmiarach, proporcjonalnych do wprowadzonej ostatnio podwyżki płac. Kredyt ten w łącznej kwocie nie może przewyższać 3 i pół miljarda franków. Kredyt ten będzie zwrotny w okresie 3. 6. względnie 9 miesięcy.

KAŻIMIERZ LEĆZYCKI 21

EMIGRANCI

Powieść

— Wiesz co (w piątej czy szóstej kawiarni wypili bruderszaft) Janku, położyliśmy spać nasze baby, a teraz lu na Montrmarcik, jak uważasz?

— All right!

Spotkali się dopiero na trzeci dzień przy obiedzie w hotelu i wybuchnęli szalonym śmiechem!

— Anka nie daruje mi do końca życia, że jej wszystkie teoryjki wzięły w łeb, w zetknięciu się Paryżem. — krzyczał Roztocki. — Miał być Louvre, Rodin. Komedja Francuska — a w rezultacie była tylko knajpa. knajpa i knajpa. Przytem należy dodać, że pewna cnotliwa nauczycielka urżnęła się pierwsza. Coby powiedział nasz święty prezes „ociec kolonii", gdyby tak wczoraj spotkał wychowawczynię swoich córek o piątej zrana?

— Milcz, kusicielu.

— Prawda naga mówi przez usta moje. Najgorzej jednak, moje panie, że nasza pierwsza miłość z Paryżem. wypłukała doszczętnie nasze kieszenie. Janek telegrafował do swego banku po pieniądze. Ja nie, jako że nie mam po co. Urlop nasz trwa jeszcze dni pięć. Wobec tego żyjemy na koszt Janka. ciekaw jestem coby tak powiedziała babcia Gintowtowa na taką goliznę szlachty rodowej?

— Mam jeszcze 200 franków i obejmuję dyktaturę — oświadczyła Anka. — Będę wam dawała dziennie po dwadzieścia franków i będę płaciła wasze rachunki, oczywiście przyzwoite. Hania będzie wydawała wam przepustki. ale tylko do 9 wieczór.

— Słowem, stan oblężenia.

Po obiedzie poszli do Louvre, a nazajutrz do Wersalu. Anka miała tam wykład o Ludwikach. Z przyjemnością przyszła do przekonania, że Nowak lubi historję. Zanotował tytuły książek, zawierających historję Francji i rewolucji francuskiej.

— A więc sztuka nie jest jeszcze łącznikiem pomiędzy ich i naszym światem. łącznik jednak zasadniczy istnieje — pomyślała ucieszona. — Łącznikiem tym jest historja.

Wieczorem poszli do Komedji Francuskiej. I Hanka i Janek oddawna należeli do kółka amatorskiego. Z zachowania się Nowaków w świątyni sztuki teatralnej Anka była bardziej zadowolona, nżi Louvre. Nie było w ich sądach jeszcze odczucia wielkich tradycyj literatury francuskiej i tego szacunku, jakim przesiąka od dziecka inteligent, ale sądy o samej grze były świeże, oryginalne, nie naiwne. — Mama miała rację — myślała ucieszona — trzeba iść dalej tą samą drogą!

Postanowiła wykorzystać historyczne zainteresowania Nowaka i zaproponowała powrót do Allegrange przez Verdun. Projekt został przyjęty bez opozycji. Jurek Roztocki oddawna chciał zwiedzić pobojowiska Verdun. Nowakowie nie mieli nic przeciwko temu. Pierwsza „szalona noc" w Paryżu wypłukała doszczętnie ich kieszenie i nagliła do wyjazdu z miasta, pełnego pokus.

W dżdżysty, pochmurny dzień, o g. 3-ej po poł. pełną nowych domów, błota i wody ulicą, wędrowali w stronę fortów Doumont i Vause. Olbrzymi sztandar trójkolorowy zwiastował pochód cmentarzy. Po każdym kilometrze marszu pytali powracających turystów:

— Czy to jest fort Doumont?

— Ależ „to" zaczyna się dopiero.

Po przejściu pięciu kilometrów rozpoczęło się „to", co Anka nazwała „polem-Nic". Resztki ruin, niedobitki drutów kolczastych, ścieżki... wszystko znikło. Otaczało ich morze małych studzienek wyżłobionych przez pociski. Nigdzie nie było śladu roślinności, ani jedno źdźbło zeschłej trawy. Wesoła paczka spoważniała. Wreszcie Jurek rzekł:

— Jakie to szczęście, że należymy do generacji powojennej.

— Nie miałbym nic przeciwko wojnie — odezwał się Nowak.

— Ty?

— Tak, ja. Czemu się dziwisz?

— Nie myślałem, że jesteś militarystą?

— Nie o to chodzi. Wojna wywyższa człowieka. A czasami trzeba być wyższym, żeby być droższym dla kogoś.

W mundurze oficera byłby istotnie o wiele bliższym naszej sferze — pomyślała

— Patrzcie, jezioro! — krzyknęła Hania.

Przyśpieszyli. Pragnienie dawało się już mocno we znaki. Paręset kroków marszu wyprowadziło ich z błędu.

Olbrzymia, jasna plama na szarem tle pola-Nic okazała się poprostu gigantycznym cmentarzem wojennym. Las białych krzyżyków tworzył koszmarne grzędy mogił, standaryzowanych, ułożonych obok siebie, jak kompanje, bataljony, pułki. Mała tabliczka oznajmiała światu, że tu 100.000 młodych Francuzów oddało życie za Francję.

(d. c. n.)

Psychologja

83-letnia Jadwiga Bocianowicz przez całe życie nie opuszczała murów rodzinnej Oszmiany. aż tu ogromna przykrość wydarzyła się babuleńce w „ta pora". Wnuczka w Królewszczyźnie zamąż wychodzi, a bez babci w żaden sposób nie obejdzie się. Zbierała się starowina do podróży ze dwa miesiące, aż wreszcie spakowawszy manatki w ogromny węzeł poleciwszy duszę Bogu, wsiadła na pociąg.

W Mołodecznie trzeba było czekać na przesiadkowy pociąg aż dwie godziny. Usiadła więc babcia pośrodku peronu na swój węzełek i myśli: „Na wagzał ja nie pójda, nierówna pora, zulików teraz dużo kręci sie i gotowi mnie jeszcze moja paczka skraść".

Siedzi więc babcia na węzełku, naokoło ludzie chodzą, babcię zagabują, a ta milczy i swój węzełek przyciska. Aż tu jeden jakiś przechodzi i oto widzi babcia że mu z kieszeni wypadła złotówka. Skoczy starowina i złotówkę nogą przyciśnie. Stoi na pieniądzu mocno i raduje się, że Bóg złotówkę posłał. Wreszcie podniosła pieniądz i odwraca się, by znowu na pakunek usiąść, a po nim już wszelki ślad zaginął...

Wszczęła alarm staruszka, krzyczy, płacze i do rożnych dworcowych dygnitarzy po ratunek chodzi. Ale na nic wszelkie wysiłki. Sprytny oszust za złotowkę „kupił" długoletnie oszczędności babci. Ale najgorsze było to, że złotówka okazała się... fałszywą.

Wtedy już pogrążyła się babcia w bezgraniczny pesymizm i ostatecznie zwątpiła we współczesny rodzaj ludzki. (c)

Pioruny wzniecają pożary

W kol. Michałowo I. gm. daugieliskiej, pow. święciańsk., od uderzenia pioruna spalił się dom mieszkalny, chlew, stodoła, sprzęty domowe i tegoroczne zbiory Dubaka Jana. Ogólne straty wynoszą 2500 zł.

W dniu 30 ub. m. w skutek uderzenia pioruna spaliła się stodoła z tegorocznemi zbiorami Judy Aleksandra, w. Chramcowo, gm. chocieńczyckiej, pow. wilejskiego. Straty wynoszą 650 złotych.

W dniu 26 ub. m. we wsi Salki Wielkie gm. Soleczniki pow. wil.-trock. od uderzenia pioruna spaliły się 3 stodoły z tegorocznemi zbiorami, Golmonta Franciszka, Golmonta Stanisława i Surgiewicza Feliksa. Straty wynoszą 3500 zł.

W Dobrzyniewie Dużem pow. grodzieńskiego piorun uderzył w stodołę niejakiego Antoniego Wróblewskiego, wzniecając pożar. Ogień skutkiem silnego wiatru przerzucił się na sąsiednie zabudowania Adolfa Sokólskiego i Alberta Grzegorczuka, które doszczętnie spłonęły. Dzięki energicznej akcji ratowniczej wszystkich mieszkańców wsi pożar zdołano zlokalizować. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Na wileńskim bruku

NAGŁY ZGON STARUSZKI.

Wczoraj w nocy bawiąca u córki w gościnie 72 letnia Marja Lipnicka (Filarecka 52) nagle zasłabła. Niezwłocznie zaalarmowano pogotowie ratunkowe, lecz lekarz stwierdził już tylko zgon staruszki. (c)

ZAGINĘŁA 14 LETNIA DZIEWCZYNA.

Niejaka Janczewska (Wiłkomierska 1) zameldowała w policji, że jej 14 letnia córka. Monika, wyszła z domu w dniu 14 bm i dotąd nie wróciła.

Ponieważ dziewczynka odznaczała się nieprzeciętną urodą, matka wyraża obawę, że mogła ona wpaść w ręce handlarzy żywym towarem. (c)

LATARNIA ZDRADZIŁA....

8 ma wieczór. Policjant patrolujący ulicę Wingry spostrzega nagle w skąpem świetle latarni dwuch podejrzanych osobników, przyczajonych do murów domu. Jeden z nich trzymał w ręku ciężkie zawiniątko.

Na widok granatowego munduru obaj rzucili się do ucieczki, każdy w przeciwnym kierunku. Chwila konsternacji. Za którym biec? Szybko jednak zapada decyzja, oczywiście za tym który kurczowo trzyma zawiniątko. Na wybojach ul. Wingry rozpoczyna się pościg. Wreszcie silniejsze płuca policjanta zwyciężają i opryszek zostaje schwytany. Z porzuconej paczki wypadają: sukno, jedwabna podszewka i kilka metrów karakuły.

W komisarjacie dopiero wyszły najaw personalia zatrzymanego, a są one bardzo wymowne. Jest to znany złodziej zawodowy i włamywacz Elja Gierszunow (zaul. Krawiecki 6).

U Gierszunowa „etyka zawodowa" okazała się na wysokim poziomie. Na pytanie kto był z nim razem, odpowiadał milczeniem. Wszelkie w tym kierunku nalegania nie dały rezultatu.

Elja Gierszunow przez kilka miesięcy będzie musiał „odpocząć". (c)

KRONIKA

Niedziela **2** Sierpień

Dziś: M. B. Anielskiej

Jutro: Znal. rel. św. Szczepana

Wschód słońca — godz. 3 m. 31

Zachód słońca — godz. 7 m. 19

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 1.VIII. 1936 r.

Ciśnienie 758
Temp. średnia +20
Temp. najw. +26
Temp. najn. +15
Opad 1,1
Wiatr: płn.-wsch.
Tend. bar.: zniżkowa
Uwagi: chmurno w południe deszcz.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Miejska (Wileńska 23); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 19); 3) Filemonowicza (Wielka 49); 4) Chróścickiego (Ostrobramska 25).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Jodko Narkiewicz Ludwik z Nowogródka; Gliński Michał, attache wojsk. z Moskwy; Krasikow Borys z Moskwy; Krechowiecki Kazimierz z Warszawy; Podoski Leon z Warszawy; Kielman Wacław z Warszawy; Marczewski Jan z Warszawy; Galasiewicz Celestyn z Nowogródka; Junien Sarnecki Wiktor z Warszawy; Reszczyński Stanisław z Warszawy: Orzechowski Ignacy, inż. z Hrubinowa; Sergot Alfons, adw. z Grudziądza; Świętorzecka Marja z Połoczan; Niland Aleksandra z Poznania; Plecinski Witold z Poznania; Ebenrytler Jan z Pabjanic.

RUCH POPULACYJNY.

— *Zarejestrowane urodziny:* 1) Berenson Josel;

— **Zgony:** 1) Lipnicka Marja, lat 72; 2) Muchalewicz Aleksander, emeryt kolejowy, lat 58.

KOŚCIELNA

— **80 tysięcy patników zwiedziło Kalwarję Wileńską.** W wyniku przeprowadzonych obecnie dokładnych obliczeń stwierdzono że w ciągu maja i czerwca rb. Kalwarję zwiedziło około 80.000 pątników. Złożyły się na tę cyfry pielgrzymki z dziekanatów i parafij archidjecezji wileńskiej oraz wycieczki z dalszych okolic.

MIEJSKA

— **15 telefonów alarmowych na wypadek pożaru.** W związku z nikłemi warunkami bezpieczeństwa pożarowego na peryferjach miasta Zarząd miasta postanowił w 15 punktach na przedmieściach zainstalować telefony, które będą miały połączenie jedynie ze strażą ogniową. Na wypadek pożaru ludność będzie mogła z tych telefonów zaalarmować straż, co przyśpieszy szybko przybycie straży na miejsce pożaru.

Roboty przy instalowaniu telefonów zostały już rozpoczęte. Prace zakończone zostaną w początkach września rb.

PRASOWA

— **Do Wilna przybywa dziennikarz angielski.** W dniu 8 września przybyć ma do Wilna jeden ze współredaktorów Times'a p. Oscar Fr. Manhome, który bawi obecnie na terenie państw bałtyckich, gdzie zbiera materjały do reportaży.

W Wilnie dziennikarz angielski zabawi 7 dni, które zużyje na zaznajomienie się z życiem gospodarczem i kulturalnem Wileńszczyzny.

KURSUJĄCYCH MIĘDZY WILNEM A WERKAMI Z PRZYSTANKAMI W POŚPIESZCE, WOŁOKUMPJI, KALWARJI I PLAŻY WERKOWSKIEJ.

W dni powszednie przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 10, 11, 12, 14, 16, 17, 18, 19 i (prócz sobót) 19.30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7,50, 10.15, 11.15, 12,15, 13.15, 15.15, 17.15, 18.15, 19,15, 20.15.

W niedziele i święta przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna do Werek: 7.15, 8, 8.45, 9.30, 10.15, 11, 11.45, 12.30, 13.15, 14, 15, 16, 16.45, 17.30, 18.15, 19.

Odjazd z Werek do Wilna: 8.30, 9.15, 10, 10.45, 11.30, 12.15, 13, 13.45, 14.30, 15.15, 16.15, 17.15, 18, 18.45, 19.30, 20.30.

W dni powszednie i świąteczne bez względu na pogodę:

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 16 i (prócz sobót) 19.30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7.50, 10.15, 18.15.

W razie potrzeby mogą być dodane statki dodatkowe, których nieobowiązują godziny rozkładu. Wszelkie informacje udzielane są na przystani statków w Wilnie, ul. Tad. Kościuszki.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **3 bm. staną tartaki wileńskie.** Jak już donosiliśmy, w przemyśle tartacznym wybuchł zatarg na tle podpisania nowej umowy zbiorowej. Termin umowy starej wygasł z dniem 1 sierpnia. Zatargiem kieruje ZZZ, którego przedstawiciel brał również udział w konferencjach w inspektoracie Pracy. Konferencje te nie dały rezultatu. W związku z tem poczynając od dnia jutrzejszego proklamowany został strajk, który obejmie 11 tartaków i około 300 robotników.

Podjęta została jeszcze jedna próba polubownego zlikwidowania zatargu za pośrednictwem inspektora pracy, pod przewodnictwem którego na najbliższy wtorek wyznaczona została konferencja przedstawicieli obu stron.

— **Zapowiedź strajku w hucie szklanej Szapiry.** W hucie szklanej Szapiry wybuchł zatarg na tle ekonomicznem. Ponieważ próby polubownego zlikwidowania zatargu nie dały rezultatu, proklamowany został, poczynając od dnia 3 bm. strajk wszystkich robotników w ilości około 170 osób.

RÓŻNE

— **Pielgrzymkę - wycieczkę Częstochowa — Katowice — Kraków — Warszawa** organizuje Apostolstwo Modlitwy przy kościele św. Kazimierza pod hasłem Wilnianie z hołdem Jasnogórskiej Panience i Sercu Bożemu w Krakowie. Wyjazd z Wilna w poniedziałek dnia 24 sierpnia o godz. 16.55, powrót do Wilna w sobotę dnia 29 sierpnia rano. Koszt biletu kolejowego zł. 24.50.

Zapisy przyjmuje się w Sali Zebrań przy ul. Wielkiej Nr. 64 od godz. 6 do 8 wieczór tylko do dnia 9 sierpnia włącznie.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze Letnim.** Dziś w niedzielę, dnia 2 sierpnia rb. o g. 4,15 popoł. odegrana zostanie poraz ostatni sensacyjna sztuka amerykańska w 3 aktach Ayn Rand'a „Kto zabił"? Sztuka ta będzie odegrana w niedzielę bezwzględnie poraz ostatni, gdyż wszyscy aktorzy biorący udział udają się na urlopy. A więc niedziela 2 sierpnia rb jest ostatnim dniem, kiedy będzie jeszcze można obejrzeć tę fascynującą sztukę.

Wieczorem o godz. 8.15 —Teatr Letni gra poraz drugi wspaniałą komedję w 3-ch aktach, „Powrót mamy" M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej. Komedja ta, ciesząca się wielkiem powodzeniem w Warszawie wywarła także i w Wilnie duże zainteresowanie na wczorajszej premjerze, gdyż należy ona do najlepszych komedyj polskiej literatury współczesnej. W komedji tej biorą udział artyści teatrów warszawskich TKKT St. Grolicki i Z. Ziembiński. Reżyserja Z. Ziembińskiego. Ceny zniżone.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dzisiejszy występ „Wesołej fali lwowskiej.** Dziś o godz. 7 i 9 wiecz. publiczność wileńska ujrzy słynny w całej Polsce znakomity zespół lwowskiej fali pod kierownictwem i z udziałem W. Budzyńskiego. Bogaty program widowiska „Coś niecoś — tajoj!" składa się z 16 aktualnych pełnych satyry i humoru utworów, w wykonaniu W. Majewskiej, Aprikozenkranza i Untenbauma, Pana Strońca, J. Wieszczka, W. Korabiowskiego i M. Altenberga. Publiczność wileńska ma możność spędzenia wieczoru w wesołym nastroju, ujrzy przytem na scenie autentycznych członków zespołu Fali Lwowskiej, których dotychczas mogła podziwiać przez Radjo.

Program dzisiejszy nie będzie transmitowany. Kasa czynna dziś od godz. 11 r. w ciągu dnia całego.

Komunikat Kurji Metropolitalnej

Kurja uprzejmie prosi o ogłoszenie w najbliższym numerze, że Ks. Jan Szydłowski został dnia 29 lipca r. b. zasuspendowany.

Do Wilna przybyła Komisja z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości

Do Wilna przybyła z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości specjalna Komisja z sędzią Sądu Najwyższego p. Kaczyńskim na czele.

Komisja przeprowadza rewizję gospodarki Sądu wileńskiego.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 2 sierpnia 1936 roku

8:00 Czas i pieśń; 8:03 Audycja dla wsi; 8:45 Dziennik poranny; 8:55 Program dzienny; 9:00 Fragmenty z op. „Aida" — Verdiego; 10:00 Uroczystość wręczenia sztandaru Wojsku Polskiemu przez Polonię Amerykańską; 11:00 Koncert symfoniczny; 11.45 Życie Kult.; 11.57 Czas i hejnał; 12:00 Poranek muz.; 13:15 „Piłsudski nad Rubikonem" — fragm. z książki Juljusza Kaden Bandrowskiego; 13:30 d. c. poranku muz.; 14:30 „Kultura wsi idzie od dołu" — pogad. Jana Jankowskiego; 14:45 „Chowajcie tylko dobre źrebięta" — pogad.; 15.00 Piosenki dla milusińskich; 15:15 Koncert reklamowy; 15:25 Rekl., 15:30 Muzyka operetkowa;; 16:30 Reportaż z życia: 17:00 Koncert solistów; 17:30 Tr. z Olimpjady — bieg na 10.000 mtr. z udziałem Noji: 18:05 Podwieczorek przy mikrofonie; 19.55 Recital skrzypcowy Stefana Frenkla; 20:25 „Poezja legjonowa"; 20:40 Przegl. pol.; 20:50 Dz. wiecz.:21:00 Premjera słuchowiska: „Gałązka oliwna" (Olimpjada starogrecka) Jana Parandowskiego; 21:45 Gabrjel Faure — Ballada; 22:00 Trasm. i wiad. z Olimpjady; 22.30 Płyta; 22:35 Pieśni i tańce góralskie w oprac. T. Sygietyńskiego; 22:55 Ostatnie wiad.

PONIEDZIAŁEK, dnia 3 sierpnia 1936 r.

6,30 Pieśń; 6,33 Gimn.; 6,50 Muzyka; 7,20 Dziennik por.; 7,30: Program dz.; 7,35: Informacje; 7,40: Muzyka por.; 8,00—11,57: Przerwa; 11,57: Czas i hejnał; 12.03: Skrzynka roln.; 12.13: Dziennik południ.; 12,23: Kwintet Wiesława Wiłkosza; 13,15: Muzyka popularna; 14,15—15,30: Przerwa; 15,30: Odcinek powieściowy; 15,38: Życie kult.; 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15.45: „O pająku, który z głodu zjadł własną sieć", opow. dla dzieci: 16.00: „Szlem w piosenkach", lekka audycja muzyczna; 16,45: „Życie w gromadzie" — „Smak wspólnej pracy" — pog.; 17.00: Koncert popularny; 17,50 „Królewska ryba—pstrąg" — pog.; 18,00: Z litewskich spraw; 18,10: Echa z dawnych czasów; 18.30: Feljeton akt.; 18.40: Koncert rekl.; 18.50: Pogad. aktualna; 19,00: „Gawęda żołnierska" — napisał mjr. Stan. Chudyba; 19,30: Aleksander Głazunow — Kwartet a-moll op. 64; 20.00: Duety i piosenki w wyk. J. Godlewskiej i Andrzeja Boguckiego; 20.30: „Legenda Kościuszki i legenda Piłsudskiego"; 20,45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogad. aktualna; 21.00: Koncert; 22.00: Transm. i wiadomości z XI Olimpjady; 22,30: Płyty; 22,35: Recital śpiewaczy Luby Lewickiej; 22.55: Ostat. wiad.

(4:1) 11:1

To nie żadna szarada a wynik jaki uzyskali piłkarze KPW. Ognisko z dobrą drużyną węgierską Budafokiem.

Goście grali wspaniale, piłki ich chodziły, tam gdzie chcieli faktycznie strzelić, jedynie nie mieli szczęścia pod bramką, gdzie leżało szczęście kolejarzy. Inaczej wynik byłby może trzycyfrowy.

Lwem w klatce był bramkarz Zienkiewicz bronił jak mógł i czem mógł, cóż kiedy obrona i pomoc była słaba, potraciły głowy i zapomniały jak należy grać, jak to dawniej za dobrych czasów bywało.

Naszem zdaniem podobnych meczów należy unikać, z przeciwnikiem zagranicznym musi nam chodzić przedewszytkiem o wynik, a nie o naukę którą możemy pobierać u siebie w domu.

Dziś gra z Budafokiem Makabi, ciekawi jesteśmy wyniku.

W ostatniej chwili Śmigły namyślił się spotkać się z Węgrami. Odbywają się pertraktacje by mecz zakontraktować na święto pułkowe na najbliższy czwartek. Czy uda się zobaczymy.

HUMOR

PRZYKŁAD.

— Proszę cię, masz już trzydzieście dwa lata i nie doszedłeś do niczego z twojem malarstwem. Rzuć je nareszcie. Rafael w twoim wieku spoczywał już od pięciu lat w grobie.

(Le Rire.

Nieszczęśliwy strzał w mieszkaniu kpt. Giedrojcia

Wczoraj o godz. 10 zrana w mieszkaniu kpt. 3 p. a. c. Giedrojcia (Kalwaryjska 31—6) rozległ się strzał rewolwerowy. Na odgłos strzału do gabinetu kapitana wbiegł ordynans, który ku swemu przerażeniu zauważył swego zwierzchnika leżącego w kałuży krwi na podłodze. Obok leżał rewolwer.

Jak się okazało kpt. Giedrojć manipulując browningiem w celu jego rozładowania spowodował wystrzał. Kula trafiła w prawą stronę piersi, przechodząc na wylot.

W chwili, gdy zaszedł nieszczęśliwy wypadek w pokoju kpt. Giedrojcia znajdowała się jego żona, która natychmiast zaalarmowała pogotowie wojskowe.

Rannego przewieziono do szpitala wojskowego, skąd po udzieleniu mu opatrunku przywieziono spowrotem do domu.

Jak się dowiadujemy, stan kpt. Giedrojcia jest dość poważny.

W gronie licznych znajomych kpt. Giedrojcia, który w Wilnie był dobrze znany i ogólnie lubiany, rozeszła się w związku z tem nieprawdziwa pogłoska, że kpt. Giedrojć popełnił samobójstwo. (c)

Z OSTATNIEJ CHWILI

Hitlerowcy i komuniści brali udział w demonstracjach w Wiedniu

WIEDEŃ, (Pat). Dochodzenia policyjne oraz badania uczestników zajść wykazały, że są oni przeważnie członkami nielegalnej S. A. i nielegalnej „Hitlerjugend“. Wśród aresztowanych znalazło się kilku urzędników magistratu i paru inżynierów. Stwierdzono, iż zajścia były zorganizowane przez niewykrytą dotąd centralę narodowo - socjalistyczną.

Jednocześnie ustalono udział pewnej niewielkiej ilości komunistów — 12 osób, — którzy skorzystali z zamierzenia, rozrzucając nielegalne ulotki, zaopatrzone w czarny krzyż frontu ojczyźnianego na żółtem tle, w celu zamaskowania ich pochodzenia. Ulotki, podpisane przez nieistniejący zarząd bojowników katolickich w Austrji, wzywały ludność do oporu przeciwko kanclerzowi Schuschniggowi, który rzekomo przez umowę z 11 lipca rb. zdradził pamięć Dolfussa.

DZIAŁALI PRZECIWNICY UMOWY AUSTRJACKO - NIEMIECKIEJ.

Płk. Adam udzielił sprawozdawcy „Figaro“ w Wiedniu wywiadu, w którym podkreśla, że pewne grupy narodowych socjalistów austrjackich są niezadowolone z umowy z dnia 11 lipca. Niektórzy z nich upatrują w umowie zdradę programu partji narodowo-socjalistycznej, inni zaś uważają umowę za błąd taktyczny i chcą wykazać, że mogą i bez pomocy Rzeszy nadal działać. Uroczystości olimpijskie dały im do tego sposobność.

Ubezpieczalnie Społeczne przyjmują Obligacje Pożyczki Inwestycyjnej na pokrycie zaległości

WARSZAWA, (Pat). Ministerstwo opieki społecznej zatwierdziło w porozumieniu z ministerstwem skarbu decyzję zakładu ubezpieczeń społecznych przyjmowania od pracodawców przez ten zakład i ubezpieczalnie społeczne obligacyj 3-procentowej premjowej pożyczki inwestycyjnej na pokrycie zaległych składek.

Obligacje przyjmowane będą na pokrycie zaległości, powstałych przed dniem 1 stycznia 1934 r. wraz z odsetkami za zwłokę, karami i grzywnami według stanu z dnia 1 lipca 1935 r. do kwoty łącznej 5 milj. zł. po kursie wyższym o 10 procent od kursu giełdowego nie wyżej jednak jak po 85 za sto.

Program audycyj olimpijskich Polskiego Radja

Niedziela — dnia 2 sierpnia — godz. 17.30 Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie — bieg na 10.000 mtr. z udziałem Józefa Noji.

Godz. 21.00 — Słuchowisko Jana Parandowskiego pt. „Gałązka oliwna“.

Godz. 22.00 — Transmisja ze startu Kucharskiego na 800 mtr (przedbieg), startu skoku w zwyż z udziałem Pławczyka i Hoffmana, oraz wiadomości olimpijskie z Berlina.

Godz. 22.30 — Wiadomości sportowe.

Poniedziałek — dnia 3 sierpnia — godz. 22.00 — Transmisja (z płyt) przedbiegu na 100 m, gdzie startuje Walasiewiczówna — międzybiegu Kucharskiego na 800 mtr. oraz ewentualnych startów naszych zapaśników.

Godz. 22.20 — Wiadomości olimpijskie.

Godz. 22.30 — Wiadomości sportowe.

Wtorek — dn. 4 sierpnia — godz. 15.45— Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie — bieg na 100 m (finał) z udziałem Stanisławy Walasiewiczówny, oraz rzut dyskiem (finał) Jadwigi Waisówny.

Godz. 17.40 — Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie — Bieg na 800 mtr. (finał) z udziałem Kucharskiego.

Godz. 22.00 — Transmisje i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie. W dniu tym przewidziane są ewentualne transmisje z zapaśnictwa oraz z przedbiegu na 5.000 mtr. z udziałem Noji.

Godz. 22.30 — Wiadomości sportowe.

Środa — dnia 5 sierpnia — godz. 18.40 — 19.10 — Transmisja meczu piłkarskiego Polska — Węgry.

Godz. 22.00 — Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady.

Tegoż dnia mogą nastąpić również starty polskich żeglarzy. Ponieważ tego dnia odbywa się marsz na 50 klm. w którym bierze udział Bieregowoj — finał tej konkurencji zostanie transmitowany. W wypadku, gdyby który z naszych tyczkarzy wszedł do finału — prawdopodobnie transmitowany zostanie finał tej konkurencji.

Godz. 22.30 — Wiadomości sportowe.

Czwartek —dnia 6 sierpnia — godz. 16.10 — Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie — rzuty oszczepem z udziałem Lokajskiego i Turczyka.

Godz. 22.00 — Wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie, oraz feljeton red. K. Muszałówny pt. „Polacy w olimpijskim konkursie sztuki“. Pozatem będą nadane transmisje (płyty) z trójskoku z udziałem Luckhausa i Hofmana, przedbiegu na 400 mtr. z udziałem Biniakowskiego, oraz z ewentualnych startów naszych zapaśników, strzelców, piłkarzy, żeglarzy i koszykarzy.

Godz. 22.30 — Wiadomości sportowe.

Piątek — dnia 7 sierpnia — godz. 22.00 — Transmisje i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie. Transmisje z płyt obejmą: szermierzy, strzelców, finał biegu na 5000 mtr z udziałem Noji i dziesięciobój z udziałem Pławczyka. Tego samego dnia zostaną nadane wywiady z kierownikami ekip: wioślarskiej, koszykówki i szermierczej.

Godz. 22.00 Wiadomości olimpijskie.

Godz. 22.30 — Wiadomości sportowe.

Sobota — dn. 8 sierpnia —godz. 22.00 — Transmisje z płyt tego dnia obejmą: szermierkę strzelanie, dziesięciobój, bieg sztafetowy 4x400 Przewiduje się również start naszego kajaka.

Godz. 22.20 — Wiadomości olimpijskie.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.